Nr 169. Kraków 28 Lipca — Sroda. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowo umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowsk.* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neuer Markt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 27 lipca.

Sejmowa ustawa wyborcza jest jak wiadomo wypływem centralistycznych dążności p. Schmerlinga, wyrachowana na taką kombinacyą kół wyborczych, aby można wyzyskać wszystkie społeczne antagonizmy poprzedniemi wywołane rządami, ciemnotę ludu w jednych lub germanizacyę pewnych warstw w innych krajach; pomimo tego jednak stronnictwa narodowe, na które utyskuje *N. fr. Presse* przeważają w sejmach krajowych. Nie dostateczną więc wydaje się *N. fr. Presse* centralistyczna ustawa wyborcza szmerlingowska, chciałaby ona usunięcia na bok sejmów a odwołania się wprost i bezpośrednio do ludności, zachowuje bowiem zwłaszcza do ludu galicyjskiego owe znane tradycyjne zaufanie.

Szkoda, że już nie ma p. Stadiona, aby poprowadził do wiedeńskiego Reichsrathu zastęp naszych poczciwych włościan na dany znak powstających lub siadających, konstytucyonalizm *N. fr. Presse* znalazłby w nich podporę silną. Któż dziś zastąpi hr. Stadiona w tem przewodnictwie włościan galicyjskich? biurokraci starej szkoły po 20 letniem doświadczeniu ludu utracili u niego ufność; czyliż może który mąż stanu ze szkoły śgo Jura miałby go zastąpić? Wątpimy, aby nawet *N. fr. Presse* tego pragnęła, a przecież pośrednik jest koniecznym, aby nasi ludowi wybrańcy mogli zrozumieć konstytucyonalizm i liberalizm wiedeńskiego dziennika.

Lecz dajmy pokój żartom. Bezpośrednie wybory zmieniające podstawę dzisiejszej konstytucyi, gdyby się dały zaprowadzić, niewydają nam się być tak korzystnymi dla centralistycznych zamiarów *N. fr. Presse*, jak dzisiejszy skład Rady państwa. Radykalna ta reforma zadająca cios sejmom krajowym, kto wie czyby nie rozsadziła samejże Rady państwa.

Rzeczony dziennik ulega peryodycznym napadom odrazy i trwogi ilekroć zbliża się pora zwołania sejmów krajowych; natomiast zaś wyznaje, że nigdy dla niego nie trwa za długo sesya Rady państwa. Wierzymy temu, bo doznajemy podobnego uczucia, tylko odwrotnie. Zawzięta przeciwniczka autonomii *N. fr. Presse* wszystko złe upatruje w sejmach, miota się też, woła o niebezpieczeństwach grożących konstytucyi od „niedorzecznych roszczeń galicyjskich rezolucyonistów“ i „burzliwych deklaracyj czeskich“, jedyny środek ratunku konstytucyi upatruje w zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów do Rady państwą z pominięciem sejmów krajowych.

Na gwałtowną filipikę organu, który się fałszywie wierno-konstytucyjnym być mieni, nie użyjemy nader prostej odprawy, że kiedy wszelką zmianę ze strony sejmów krajowych na rzecz autonomii uważają organa wiedeńskie za zamach przeciw konstytucyi, sama *N. fr. Presse* doradza zupełne wywrócenie konstytucyi obecnej, która uznaje sejmy krajowe jako koła wyborcze do wspólnego parlamentu. Bezpośrednie wybory do Reichsratu to większy wyłom w obowiązującej konstytucyi, głębsze wstrząśnienie jej podstawy, niżby niem były wszelkie zmiany spowodowane rezolucyą galicyjską a nawet możliwą ugodą czeską. Lecz mniejsza o to. Zapytamy tylko, czy ten środek, którym się ustawicznie centraliści odgrażają doprowadziłby ich do zamierzonego celu, tj. do konstytucyonalizmu na centralizacyi opartego? Nie, to mrzonka wyrojona w nowożytnej *urbs* wiedeńskiej, chcącej konstytucyonalizm zatrzymać dla siebie do dalszych eksperymentów, i wyzyskać go na rzecz liberalizmu nowego wynalazku, a resztę krajów zepchnąć na stanowisko, jakie zajmowały za rządów bachowskich. Centralizacya parlamentarna w zbiorowem państwie jest tylko synonimem despotyzmu, a sposób pogodzenia rzeczywistego konstytucyonalizmu z centralizacyą, jest nowem poszukiwaniem kwadratury koła.

Dzisiejszy bowiem statut krajowy uwzględnia zasadę autonomii przyznając sejmom prawo wybierania delegacyi do Rady państwa, ale nieuwzględnia należycie proporcyi delegatów w reprezentacyach różnych krajów. Gdyby sejmy usunięto na bok a zaprowadzono bezpośrednie wybory, Galicya musiałaby otrzymać liczniejszą reprezentacyą w Wiedniu, niż ją ma dzisiaj, musielibyśmy wówczas zejść do cyfer i obliczyć się. Jeżeli wszystko ma na cyfrach polegać, natedy przedewszystkiem winny być ścisłą oznaczone słusznością.

Tym sposobem nie byłoby już zapewne na sejmie owej kwestyi udziału lub niewzięcia udziału w Radzie państwa, ale natomiast bezpośrednio wybrana reprezentacya ludowa całej Przedlitawii bodaj czy nie groźniejby się pojawiła przed centralistami wiedeńskimi niż dzisiejsze delegacye sejmowe. Wtedy w Czechach i w Morawach jak i w Galicyi nie byłoby kwestyi abstencyi, ale wynik wyborów powszechnych na jednolitej przeprowadzonych normie zmieniłby nieco postać rzeczy w wiedeńskiej Radzie państwa.

Nie pragniemy takiej zmiany, bo sejmy krajowe są dla nas jedynem palladium autonomii i konstytucyonalizmu, ale niedamy się nastraszyć luźno rzuconem słowem „bezpośrednie powszechne wybory“ — każdy wie dobrze, że to miecz obosieczny i *N. fr. Presse* w swym gniewie przeciw Sejmom krajowym zapominaćby o tem nie powinna.

W liście poniższym, korespondent czyni uwagi nad dążeniami stronnictwa ultra-niemieckiego w Austryi, wyrażonemi wybitnie w rozprawach o zagranicznej polityce państwa austryacko-węgierskiego, na posiedzeniu wydziału budżetowego Delegacyi austryackiej w d. 23 t. m., oraz przedstawia w streszczeniu te dość ważne rozprawy.

Wiedeń 24 lipca.

††† Kierunek stronnictwa ultra niemieckiego w Austryi, reprezentowanego tak w Radzie państwa jak i w Delegacyi, objawił się bardzo wybitnie na wczorajszem posiedzeniu wydziału budżetowego tejże Delegacyi, który codziennie obraduje przygotowując jej prace. Kierunek tego ultra-niemieckiego stronnictwa zmierza w polityce zagranicznej znaglić rząd, aby państwo austryacko-węgierskie zawarło przymierze z Prusami, a raczej aby państwo to pozostawiło otwarte pole Prusom do jednoczenia Niemiec, gdyż tylko pod tym warunkiem możebne jest przymierze Prus z Austryą. Naturalnie ta sama dążność zjednoczenia Niemiec powoduje, że to stronnictwo ultra-niemieckie jest przeciwne przymierzu Austryi z Francyą, którą poczytuje za nieprzyjazną połączeniu się Niemiec i mogącą mu przeszkodzić.

Niezamierzam tu bynajmniej sądzić dążeń tego stronnictwa; zresztą, aby je sądzić, należy postawić się na jego stanowisku. Wskazuję tylko fakt z natury rzeczy płynący, na który jednak zważać powinni bacznie rodacy obierając drogę postępowania, zważać nieniemieckie ludy w Austryi; a rządzący znając te dążenia, powinni w praktyce uznać, że na rozwoju narodowości nieniemieckich w Austryi polega siła i przyszłość związkowego państwa, które dzisiej austryacko-węgierskiem zowiemy.

Stronnictwo to ultra-niemieckie w Austryi, z powodu dążeń swoich wyżej wskazanych, przeciwne jest kierunkowi, jaki polityce zewnętrznej austryackiej nadawać się zdaje hr. Beust. Chociaż ten minister spraw zagranicznych nawet i w stosunkach z państwami południowo-niemieckiemi okazuje wielką dla Prus oględność, jakto wskazałem pisząc w liście z 14go t. m. o tegorocznej „księdze czerwonej;“ jednak stronnictwo ultra-niemieckie zarzuca mu, że nie stara się zbliżyć Austryi do Prus, że utrzymuje rozdrażnienie i naprężenie w stosunkach między temi państwami. Żądano aby wszedł w przyjaźniejsze związki, a nawet w przymierze z Prusami, co jest możebne jedynie, jeżeli spokojnie przypatrywać się będzie krokom rządu pruskiego dążącym do zjednoczenia całych Niemiec. Powtóre, stronnictwo to podejrzywa ministra spraw zagranicznych austryacko-węgierskiego, że chce zawrzeć, zawiera lub nawet już zawarł przymierze z Francyą, gdy przeciwnie stronnictwo to nieprzyjazne Francyi żąda, aby rząd austryacki odsunął się od Cesarza Napoleona, mianowicie, gdyby tenże przeciw Prusom występował.

Wspomnieć tu winienem nawiasowo, że wojny Francyi z samemi Prusami nie życzą sobie bynajmniej także Węgry, a jeszcze silniej przeciwne są, aby w razie takiej wojny brało w niej udział państwo austryacko-węgierskie. Zapatrywanie to podziela wielu w Austryi, gdyż wojna Francyi przeciw samym Prusom (bez udziału Moskwy) obrócićby się mogła na niekorzyść narodów stanowiących monarchię austryacko-węgierską, jakikolwiek byłby tej walki rezultat. Albowiem w razie zwycięstwa Francyi i pokonania Prus, Austrya byłaby może wprowadzona napowrót do Niemiec, i dążyłaby stać się znów państwem przeważnie a nawet wyłącznie niemieckiem; tryumf zaś Prus w tej wojnie byłby jeszcze zgubniejszy. Dobro ludów składających państwo austryacko-węgierskie, interes wszystkich narodów, dobro cywilizacyi i wolności wymaga przymierza mającego na celu stanowcze powstrzymanie dążeń zaborczych cesarstwa moskiewskiego, usiłującego niszczyć wszelką narodowość i swobodę. Gdyby przeciw takiemu przymierzu wystąpił obok Moskwy rząd pruski, wówczas wojna i przeciwko Prusom miałaby inne znaczenie, inny wypadek.

Wyżej wspomnione zarzuty czynione polityce hr. Beusta przez stronnictwo ultra-niemieckie, żądania tego stronnictwa co do stosunków Austryi z Prusami i Francyą, wypowiedzieli pp. Sturm, Demel i Rechbauer na wczorajszem posiedzeniu wydziału budżetowego Delegacyi austryackiej, gdy toczyła się rozprawa ogólna nad przyszłorocznem budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Najoględniej wystąpił p. Rechbauer, żądając tylko od ministra spraw zagranicznych objaśnień co do stosunków Austryi z Francyą, których mu nie wskazuje, jak mówił, przedłożony Delegacyom zbiór korespondencyj dyplomatycznych. Nadto naganiał on słabe, według niego, postępowanie dyplomacyi austryackiej z Rzymem.

Przemawiający po p. Rechbauerze p. Sturm, zgadzając się z poprzednikiem w tej naganie, rozszerzał się w ubolewaniach, że stosunki Austryi z Prusami są nieprzyjazne i naprężone; obwiniał dyplomacyę austryacką, że nie stara się załagodzić rozdrażnienia z Prusami, zawrzeć przyjaznych z niemi związków; przyznając, że usposobienie hr. Bismarka może być silną przeszkodą do zbliżenia się z rządem pruskim, rzucił frazes, iż należy zawrzeć przyjazne stosunki z ludnością pruską i północno-niemiecką. Według przemawiającego, Austrya występując przeciw Prusom, popchnie je w objęcia Moskwy; żądał wreszcie, aby rząd autryacki kierował się przeważniej polityką niemiecką.

Poseł Ziemiałkowski, po porozumieniu się z swemi kolegami, zasiadającymi z nim w tym wydziale, pp. Chrzanowskim i Jabłonowskim zabrał głos i przedstawiał: Że państwo austryacko-węgierskie powinno prowadzić politykę nie niemiecką, ale politykę zgodną z dobrem i interesami narodów państwo to składających, a polityka niemiecka doprowadziła państwo do klęsk wielkich. Że większość narodów monarchię stanowiących uważa Francyę za naturalnego sprzymierzeńca; a w przymierzu Austryi z mocarstwami zachodniemi widzą te narody sojusz z cywilizacyą i wolnością przeciw barbarzyństwu, i upatrują rękojmię swej swobody i narodowości. Wskazywał dalej, że Prusy są już w przymierzu z Moskwą przeciw państwu austryacko-węgierskiemu; gdyby więc Austrya odsuwała się jeszcze od Francyi, pozostałaby odosobnioną. Następnie zwracał uwagę reprezentantów rządu na wzrastające intrygi i zabiegi Moskwy w Galicyi. Między innemi przytaczał fakt następujący: Rząd moskiewski ustanowił w Krakowie swoje bióro telegraficzne, a to na mocy traktatu telegraficznego, który pozwala każdemu mocarstwu w granicznym punkcie innego mocarstwa obsadzić swych urzędników telegraficznych dla finansowej kontroli telegramów — z czego jednak żadne inne mocarstwo prócz Moskwy dotąd nie korzystało, uważając zwykłe środki kontroli za dostateczne, i nawet rząd moskiewski niemi się dotychczas zaspakajał. Owóż tych urzędników kontrolować mających telegramy przemienił rząd moskiewski w agenturę swoją, która bez żadnej kontroli przesyła mu telegrafem wszelkie wiadomości, (jakkolwiek kontrola jest możebna). Używa ich nawet jako ajentów prowokacyjnych; np. w publicznym ogrodzie w Krakowie urzędnicy ci rosyjscy w mundury odziani, żądają od wojskowej muzyki austryackiej, aby grała „Boże cara chrani“.

Przemawiający następnie p. Demel, zapytując się znów p. Beusta o stosunki Austryi z Francyą, występował przeciw zawarciu z Francyą przymierza, a to z powodu, że Francya podniósłszy w krytycznych dla Austryi czasach chorągiew wyzwolenia narodowości, wyrządziła Austryi wielkie szkody.

Zdanie takie oburzyło przytomnych delegowanych polskich, na których żądanie zabrał znów głos p. Ziemiałkowski. Stwierdził on najprzód fakt, że sama Austrya już w 1848 roku przyjęła, wprawdzie tylko w teoryi, zasadę wyswobodzenia i równouprawnienia narodowości. Wyraził zadziwienie, że reprezentant państwa złożonego z różnych narodów, państwa, którego konstytucya wypowiada zasadę równouprawnienia narodowości, może być dla tego przeciw przymierzu tego państwa z Francyą, że państwo to w polityce swojej zewnętrznej przyjęło hasło wyswobodzenia narodów.

Później p. Demel usprawiedliwiał się, iż nie jest przeciwnym równouprawnieniu narodowości, co postępowaniem swym nieraz dowiódł, że nie ma Francyi wcale za złe, iż głosiła zasadę wyswobodzenia narodów; lecz konstatował tylko fakt, że w najkrytyczniejszej dla Austryi chwili używała tego hasła przeciw państwu austryackiemu.

Uczynić tu muszę uwagę, którą p. Demlowi zaraz czyniono, że to usprawiedliwianie się p. Demla nie usprawiedliwia bynajmniej zdania które początkowo wypowiedział, ani uzasadnia zarzutu czynionego Francyi; albowiem winą to było nie Francyi, ale ówczesnego rządu austryackiego, iż zasada wyswobodzenia narodów stała się groźną przeciw niemu bronią.

Resztę pięciogodzinnych rozpraw, jakie się na tem posiedzeniu wydziału toczyły, zajmowały uwagi o stosunkach dyplomatycznych Austryi z Rzymem, czynione przez członków wydziału. PP. Figuly, Sturm, Weichs i Rechbauer zarzucali p. Beustowi, usiłując zarzuty oprzeć na dokumentach w „księdze czerwonej“ zamieszczonych, iż postępowanie dyplomacyi austryackiej w stosunkach z Rzymem jest słabe, że należy energiczniej wystąpić; lecz ogólnika tego ani bliżej nie określali, ani uzasadniali. Wspominali także, iż przy rozprawie szczegółowej nad pozycyami budżetu spraw zagranicznych, wnosić będą o zniesienie ambasady austryackiej w Rzymie, i zastąpienie tam ambasadora urzędnikiem dyplomatycznym trzeciej rangi, to jest sprawującym interesa. P. Arneth pochwalał postępowanie ministra. Zgadzając się na rezultat, to jest na rozwiązanie konkordatu, przedstawiał, iż wolał byłby gdyby ten rezultat osiągnięto drogą obustronnych układów, gdyż cała trudność teraźniejszych stosunków z Rzymem leży w tem, że układ dwustronny został jednostronnie zniesiony na drodze ustawodawczej, zanim obie strony rozwiązały go na drodze dyplomatycznej.

W końcu rozpraw zabrał głos minister spraw zagranicznych hr. Beust aby odeprzeć zarzuty i odpowiedzieć na zapytania. Starał on się, aby w półgodzinnej mowie nie powiedzieć nic ważnego i nowego, a tem mniej przesądzającego politykę, i przyznać należy, że cel swój osiągnął. Usiłowaniu temu bynajmniej się nie dziwię, tém więcéj, że przemowy jego w wydziałach zwykle przekręcane, i w tych przekręceniach mylnie komentowane, przyczyniły się już nieraz do powiększenia kłopotów zewnętrznych i wewnętrznych. Przypomniał pod tym względem sam minister jakim przekształceniom i komentarzom uległa jego przemowa w r. z. w wydziale wojskowym, i oraz krótkie słowa — wypowiedziane przed kilku dniami w wydziale budżetowym, gdy roztrząsano podwyższenie żołdu niższym oficerom. Pisząc później o budżecie wydatków na wojsko, wytknę to bliżej, niezgodne nawet ze zdrowym rosądkiem, przekręcenie w dziennikach wiedeńskich zdania objawionego przez hr. Beusta w wydziale budżetowym delegacyi w d. 19 t. m., gdyż w tem przekształceniu powtórzył je i w waszem dzienniku jedén z korespondentów.

W przemowie swojej wczorajszej najszerzej rozwodził się hr. Beust, odpierając zarzuty czynione dyplomacyi austryackiej z powodu oględnego jej postępowania z Rzymem; a na odparcie tych zarzutów przytaczał notę swoją z 2 t. m. w której zastosowywał zasadę „wolny kościół w wolnym państwie“, a którą w dzienniku waszem już podaliście. Wskazywał dalej, zgadzając się tu z p. Arnethem, że główna trudność teraźniejszych stosunków z Rzymem, leży w tym iż układ dawniej zawarty, był tylko jednostronnie rozwiązany. — Odpowiadając na zarzuty z powodu naprężonych stosunków z Prusami i na wyrażone przez p. Sturma żądanie zawarcia przyjaznych z tym państwem związków, wskazywał minister wielką względność swego postępowania dla rządu pruskiego; przedstawiał, że aby zawrzeć z kim przyjazne stosunki, trzeba na to obopólnej zgody, podawanie zaś przyjaznej ręki przez jedną stronę jest niedostateczne, gdy jej nie przyjmuje strona druga. Co się tyczy ludności północnych Niemiec, za przykład harmonijnej z nią zgody, przytaczał teraźniejszy zjazd reprezentantów wszystkich towarzystw kolejowych i wynurzone przez nich uczucia. — Najoględniej mówił p. Beust o stosunku państwa austryacko węgierskiego z Francyą. Przypomniał naprzód, iż nawet w krajach w których życie konstytucyjne najwyżej jest rozwinięte, jak w Anglii, minister interpelowany w parlamencie o jaką sprawę zagraniczną, często odpowiada, że danie publicznego wyjaśnienia w tej chwili byłoby niezgodnem z dobrem kraju, i parlament zupełnie się taką odpowiedzią zadowalnia. Lecz on niepotrzebuje w tym razie tego środka używać. Powiedzieć może wyraźnie, że jakkolwiek Austrya zostaje w przyjaznych stosunkach z Francyą, jednak nie jest związana przymierzem i ma wszelką swobodę działania. Lecz żądanie, aby Austrya z tem lub owem mocarstwem nie zawierała przymierza, jest właśnie odebraniem jej tej swobody działania, jest postawieniem jej w obec innych państw na stanowisku zależném i daleko gorszém od teraźniejszego. Zresztą, mówi on w ogóle o przeszłości i teraźniejszości, a nie o przyszłości i nie o programach na przyszłość. Kreślenie z góry programu przyszłej polityki, czyni zbytecznym ministra spraw zagranicznych.

Po tej przemowie p. Beusta rozpoczęła się szczegółowa rozprawa nad pozycyami budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Aby nie przedłużać obszernego już listu, zdam z nich sprawę w następnym, tem więcej, że rozprawa nad pozycyami tego budżetu i uchwalanie ich nie jest jeszcze ukończone w wydziale budżetowym i ciągnąć się będzie dalej na posiedzeniu jego w dniu 27 b. m.

Czerwona księga.

W sprawie dotyczący polityki niemieckiej jedna w czerwonej księdze znajduje się nota, którą kanclerz państwa przesłał równobrzmiąco do hr. Ingelheima posła austryackiego przy dworze bawarskim i hr. Chotka, posła austryackiego przy dworze wirtemberskim. Depesza brzmi:

Hr. Beust do hr. Ingelheima w Monachium i hr. Chotka w Sztutgardzie.

Wiedeń 4 kwietnia 1869 r.

W ostatnich doniesieniach W. Ekscelencyi, jak również jego kolegi w Sztutgardzie (Monachium) napotkaliśmy liczne na to dowody, że sprawa politycznego zjednoczenia Niemiec żywo zajmuje tamtejsze koła rządowe. Szczególnie zjazd kierujących ministrów Bawaryi i Wirtembergu (Wirtembergu i Bawaryi) w Nordlingen, zwrócił na siebie powszechną uwagę, i dziwić się temu nie można, gdyż w danych okolicznościach żądanie porozumienia między obu temi państwami, zbiega się prawie w zupełności z kwestyą egzystencyi południowego związku niemieckiego.

Niezaniechnuję odpowiedzieć na wspomnione doniesienia następującemi uwagami o tym od dawna niedotykanym przezemnie przedmiocie.

Przypomnisz sobie W. Eks. że udzieliłem księciu Hohenlohe (baronowi Varnbüller) w listopadzie 1867 r. wrażeń, jakich bezpośrednio wprzód osobiście w Paryżu doznałem. Wystawiałem związek południowy jako pożądany, uważając podobną kreacyę za zdolną do usunięcia obaw wojny i dania niezbędnej wobec niebezpieczeństwa rękojmi trwałości pokoju. Ten punkt widzenia wyłącznie zalecałem ścisłemu roztrząśnieniu rządów południowo-niemieckich. Niemniej pozostać musiało Waszej Ekscelencyi w pamięci, że w ten sam sposób jak do kr. bawarskiego (wirtemberskiego) ministra, przemawiałem już w Paryżu do posła pruskiego hr. Goltza, a następnie z Wiednia zawiadomić kazałem w depeszy mojej z d. 13 listopada 1867 r. do hr. Wimpffena gabinet berliński o moich rozmowach z południowo-niemieckimi mężami stanu; postąpiłem przeto względem Kr. pruskiego rządu z całą otwartością.

Odtąd niewywierałem żadnego dalszego wpływu na wiszącą kwestyę wykonania IV artykułu traktatu pragskiego. Między nami i południowo-niemieckiemi dworami, którzy ówczesne moje poruszenie kwestyi przyjęli objawami przyjaznego uznania i zasadniczej jednomyślności, lecz wskazywali na trudności utworzenia Związku niemieckiego, niemogły się już z tej przyczyny żadne bliższe zawiązać układy, gdyż nie mamy ani prawa ani woli być wezwanymi o radę względem rozmaitych możliwych sposobów urzeczywistnienia południowo-niemieckiego związku państw. Unikaliśmy owszem nawet najprostszego wyrazu opinii o tem, aby się nie obciążyć rodzajem odpowiedzialności moralnej, od której dziś całkiem jesteśmy wolnymi. Rząd kr. pruski wziął z swej strony zwierzenie nasze do prostej wiadomości i z Berlina żadna inna nie doszła nas odpowiedź, prócz że nam wtedy i później w rozmaitych czasach pośrednio i bezpośrednio donoszono o oświadczeniach, według których Prusy zamierzają wprawdzie nie objawiać usiłowaniom utworzenia niemieckiego Związku południowego stanowczych względów i samodzielnego poparcia, lecz również przeszkodnie nie wchodzić mu w drogę.

Że dotychczasowy przebieg rzeczy W. Eks. uprzytomniam niniejszem, dzieje się to dla tego, że wsteczny ten pogląd dostatecznie określa postawę, jaką i wobec dzisiejszego położenia zachować i w języku reprezentantów naszych w obec nowych zajść na polu tej kwestyi zachowaną widzieć pragniemy. Uprawniony mamy interes w samoistności Niemiec południowych a przeto i w tem, aby dla tej samodzielności znaleziono wiążącą i w dostateczną pewność ukształtowaną formę. Interesu tego tem mniej możemy się wypierać, gdyż spływa on się z powszechną potrzebą lepiej upewnionego pokoju. Jak w końcu roku 1867 i dziś nie jest obojętnem dla ustalenia pokoju, czy stan Niemiec odpowiada postanowieniom pragskiego traktatu pokojowego lub nie. Lecz i teraz ograniczyć się chcemy na wykazaniu tej powszechnej i dla wszystkich zarówno ważnej prawdy. Niechcemy się nawet narażać na pozór, jakobyśmy zamierzali brać udział w rozwoju rzeczy w Niemczech przez wpływ pozytywny w jakimbądź odrębnym kierunku. Możemy, krótko mówiąc, pragnąć Związku południowego i pragniemy go może rzeczywiście, lecz nie możemy i nie chcemy go tworzyć, ani w tworzeniu go pomagać. Jeżeli przyjdzie do skutku, nikt najmniejszego nie będzie miał prawa, uznawać go za dzieło austryackich podszeptów.

Pomijam o ile W. Eks. tymrazem znajdziesz powód dotykać w rozmowach swych z kr. ministrem spraw zagranicznych, stanu kwestyi politycznej, ogarniającej stosunki południowo-niemieckie. Gdyby się jednak sposobność ta nadarzyła zechcesz W. Eks. w swych zdaniach ściśle trzymać się w obrębie linii, jaką również jak w poprzednio wydanych instrukcyach, tak na nowo w niniejszej depeszy znajdujesz określoną.

Przyjmij i t. d.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 23 lipca.

— r. Jutro zgromadza się tu w nowo wybudowanym domu stowarzyszenia wiedeńskich dziennikarzy i pisarzy *Concordia* trzecie z rzędu zgromadzenie niemieckich publicystów. Tutejsi dziennikarze i gmina miasta zajmowała się tem żywo, aby świetnie przyjąć tych podróżujących gazeciarzy. Najpierw przygotowują na jutro w zabudowaniu towarzystwa ogrodniczego dam wieczorne świetne przyjęcie; rada miejska daje obiad w wielkich salach parku miejskiego. Przyobiecali swoją obecność na obu uroczystościach nie tylko ministrowie przedlitawscy, ale obecni tu członkowie gabinetu zalitawskiego i trzech ministrów państwowych. Niewłaściwie zgromadzenie to nazwano zgromadzeniem dziennikarzy (*Journalistentag*) raczej należy mu się nazwa zgromadzenie dzienników, bo każdy dziennik ma prawo wysełania tylko jednego reprezentanta swego, choćby redakcya składała się z 10 członków. Sprawy ogólne ustawodawczych i finansowych *reform*, tyczące się zbiorowych interesów dziennikarstwa, mają być traktowane tylko jako *sprawy* do zasadniczego omówienia i agitacyi. *Dla* dziennikarstwa austryackiego najważniejszą sprawą jest kwestya obniżenia stęplów od dzienników i inseratów. Dla dzienników wiedeńskich póżnym jest także ten punkt programu, który mówi o przedrukach, bo w tej mierze dzieją się tu niesłychane nadużycia, zwłaszcza co do feuilletonów i tych rubryk gazet, za które wysokie bywają opłacane honorarya.

Te pytania finansowej natury winny być raz stanowczo rozebrane na zgromadzeniu austryackich dziennikarzy, na którem wszystkie dzienniki wychodzące w Przedlitawii winny być reprezentowane, bo to pole neutralne, sprawa stępla i opłat nie dotyczące odmiennego stanowiska moralnego, politycznego i narodowego dziennikarstwa różnych krajów w skład Przedlitawii wchodzących. Nie ma rzemiosła, któreby było tak przesadnie i tak mało racyonalnie a drogo opodatkowane, jak właśnie dziennikarstwo. Geneza obecnych opłat stemplowych od dzienników sięga do najczarniejszych dni bachowskiego systemu cenzury i nie ma już w państwie, które przyjęło zasadę wolności prasy, żadnego *ratio existendi*. Stępel zaś od inseratów taki jak jest u nas praktykowany, do takiej wysokości doprowadzony, przedstawia się prostym nonsensem ze stanowiska ekonomii narodowej. Drobne inseraty, ten środek w

całym świecie służący za główną sprężynę drobnego przemysłu nie istnieją u nas wcale, będąc zupełnie przez wysoką opłatę stęplową uniemożebnionym, a przez to dzienniki zmuszone są często uciekać się do sztucznych źródeł i środków, które zwłaszcza w Wiedniu bywają bardzo podejrzane, jak tego dowodzi sprawa Schiffa z Szarfem. Gdyby miasto opłaty od każdego inseratu wymierzono na dzienniki podatek według ilości miejsca użytego przez nie miesięcznie na inseraty, toby przez to zachowano fiskusowi jego prawa, nie utrudnianoby jednostronnie przemysłu, jak przy opłacie pocztowego *porto* podporządkowano interes fiskalny potrzebom przemysłu, tak samo i w sprawie opłat od inseratów te same winny przeważyć powody. Jeżli do przeprowadzenia powyższych zasad przyczyni się ów *Journalistentag* przedlitawski, i zechce wywrzeć nacisk na ustawodawcze organa w państwie, aby nie poszły drogą związku cłowego, który podrożył opłaty od mniejszych inseratów; — natedy sądzę, że i na prowincyach oświadczenie takie zostanie popartem i znajdzie dobre przyjęcie — strona bowiem polityczna i literacka tego zjazdu dziennikarzy niemieckich publicystyki prowincyonalnej, a mianowicie polskiej w Galicyi wcale nie obchodzi.

Wiedeń 24 lipca.

— *r.* Ze strony dobrze poinformowanej słyszę, że wielki kładą nacisk we Francyi na znaczenie kościelne zmiany ministrów w Paryżu. Podnoszę, że stronnictwo pośrednie i ich żywioły liberalne, któreby z p. Ollivier na czele były przyszły do steru, właśnie w kwestyach kościelnych są nadzwyczaj liberalne i że przedewszystkiem wziętoby pod rozwagę kwestyę okupacyi Rzymu, gdyby mężowie z stronnictwa pośredniego byli uzyskali przewagę w rządzie. W skutek zamianowania hr. Latour d'Auvergne ministrem spraw zagranicznych i ustalenia napowrót popleczników pana Rouhera *status quo* na nowo się utwierdza. Jak powiadają, garnizon w Civitavecchia pozostanie a wobec soboru powszechnego i nadal trzymać się będą tego stanowiska wyczekującego, jakie i gabinet austryacki uważa za odpowiednie. Względ na interesa kościelne, które sprawiały, że Cesarzowa Eugenia była ciągłym sprzymierzeńcem p. Rouhera, miał ciężko zaważyć na szali przy ostatniem przesileniu gabinetu.

Rzym 21 lipca.

α Z powodu rozsiewanych po dziennikach wieści o zamiarze Napoleona wycofania załogi z Civita-Vecchia Ojciec Święty polecił, jak zapewniają, swemu nuncyuszowi w Paryżu zapytać samego Cesarza czy to prawda. Monsignor Chigi pośpieszył spełnić odebrane zlecenie, i odebrał od Napoleona stanowcze zaprzeczenie. Rzecz prosta, że Cesarz, zagadnięty w ten sposób, zupełnie z nienacka nie mógł dać innéj odpowiedzi, chociażby w głowie co innego zamyślał, zawsze jednak jest to pewna rękojmia katolików. Lubo we Francyi i tutaj więcéj rachują na usposobienie Izby i ogółu narodu, niż na osobiste zamiary naczelnika rządu; zdaje się bowiem, że władza jego tak silnie zachwianą została ostatniemi wypadkami, że odtąd nic ważnego na własną rękę przedsięwziąć się nie odważy. Obecne ministeryum jest przeważnie zachowawcze, wyjąwszy ministra oświecenia Bourbeana, który ma mieć opinie swego poprzednika. Latour d'Auvergne, jakem pisał, sprzyja osobiście Papieżowi, a nawet uchodzi za klerykalnego. Jest on bratem biskupa Bourges, i Cesarz przysłał go był niegdyś do Rzymu chcąc dogodzić Papieżowi; pomimo to jednak poselstwo jego w Rzymie nie bardzo miłą zostawiło pamięć. Jest on przedewszystkiem służbistą, i wszelkie zlecenia swego pana jak najwierniéj spełnia. Zresztą wszyscy uważają obecne ministeryum jako przejściowe; przypisują jego utworzenie jenerałowi Niel. Pod względem osobistéj zacności członków jest ono niewątpliwie lepsze niż jakiekolwiek dotychczas przez Napoleona utworzone.

We Florencyi panują obawy; jedyne nadzieje młodego królestwa na osobistej życzliwości Cesarza polegały, lękają się więc teraz zachwiania jego władzy. Wiedzą Włosi, że Francya im nie sprzyja, i dla tego nie życzą sobie wcale rządów liberalnych w tym kraju. Skoro ster rządu przejdzie w ręce większości Izby francuskiéj, trzeba będzie Włochom wyrzec się Rzymu stanowczo. Francya, ile razy samoistnie działała, zawsze Rzymu broniła, i nie potakiwała polityce włoskiej. Ta obawa przed wolnością we Francyi najlepszym jest dowodem, że Włochom nie tyle o sprawę wolności chodzi, jedno o własny interes.

Nadzwyczajne upały rzymskie nie przerywają czynnego zajmowania się bieżącemi sprawami. W ostatni czwartek było posiedzenie kongregacyi spraw kościelnych nadzwyczajnych, i pojutrze znowu się zbierze. Słychać, że była tam mowa o sprawach austryackich i polskich, ale bezpieczniéj tym wieściom niedowierzać, bo wiadomo, że ścisła tajemnica obowiązuje obecnych narodom. To pewna, że znany proces z biskupem w Linzu nader przykre sprawił wrażenie, i przyczynił się nie mało do pogorszenia stosunków Rzymu z Austryą.

Posiedzenia komisyi zarządzającéj pracami przygotowawczemi do Soboru, odbywają się co niedziela. Od dwóch tygodni zasiada na nich biskup Jersler, przyjmowany tu z wielkiem odznaczeniem. Pisałem już, że Ojciec Święty czuwał osobiście nad przygotowaniem mu mieszkania. Między innemi ozdobami kazał zawiesić w jego pokojach obraz, przedstawiający Piusa IX i Cesarza austryackiego podpisującego konkordat. Powiadają, że Jersler, będąc w Wiedniu przed wyjazdem do Rzymu, odwiedził Cesarza i członków jego rodziny; lecz nie był u żadnego z ministrów ani osób rządowych.

Pogrzeb hrabiego Gabryela Mastai-Ferretti, starszego brata papieskiego, odbył się w Sinigaglia z wielką okazałością i oznakami żywego współczucia ze strony ludu. Monarchowie europejscy przysłali Ojcu Świętemu telegraficzne depesze z wyrazem kondolencyi *).

Z końcem ubiegłego półrocza Ojciec św. ponowił protestacyę przeciw potrącaniu ośmiu procentów z kuponów pożyczki papiezkiej przez Włochy wypłacanych. Pomimo wdania się w tę sprawę rządu francuzkiego, który silnie popierał protestacyą Papieża, dom Rotszylda nie przestaje dotąd potrącać przy wypłacie owych ośmiu procentów, opierając się na poleceniu odebranem od rządu włoskiego. *Memorial diplomatique* zapewnia, że Napoleon znowu powtórzył swe nalegania we Florencyi; bardzo jednak wątpiemy, aby tym razem miały być skuteczniejsze. Smutna to rzecz dla Francyi, że się tak poniewiera powaga słowa cesarskiego; że są pewne noty dyplomatyczne dla oka tylko pisane, dla zasłonienia się przed Izbami, z poufnem zastrzeżeniem, że one żadnego poparcia nie będą miały. Nie wiemy z pewnością czy te ostatnie tej samej są natury, lecz mamy wszelkie prawo się lękać, widząc, że dotąd żadnego skutku nie odnoszą, i pamiętając w jak upokarzający sposób podobne noty były pomijane podczas zajęcia krajów państwa kościelnego przez wojska włoskie.

Przed trzema dniami niebezpieczny pożar wszczął się był za *porta del Popolo*, z powodu balonu, który spadł między składy drzewa. Są tam niedaleko liczne magazyny siana, które się już nieraz w czasie letnich upałów zajmowały i ogromne szkody sprawiały; lękano się więc, aby i teraz ogień tam nie doszedł. Szczęściem jenerał Kanzler, przybywszy niezwłocznie na miejsce pożaru, zdołał z wielką szybkością zebrać rozmaite oddziały wojska, i za pomocą przekopów przeciąć dalsze szerzenie się ognia. Podziwiano gorliwość najznakomitszej młodzieży, tak wojskowej jak i cywilnej, która pracowała nad ugaszeniem pożaru.

Dochodzą tu wiadomości o uprzejmem przyjęciu jakiego doznaje król neapolitański w swej podróży po Europie, szczególnie w Prusiech. Stronnictwo burbońskie widzi w tem dowód przychylnego dlań zwrotu umysłów, a naturalnie robi stąd wnioski na przyszłość. Królowa ma przybyć do Rzymu na czas swego rozwiązania.

Księżna Caserta lada dzień oczekuje syna lub córki, i Papież zaproszony jest na ojca chrzestnego. Kardynał Antonelli ma w jego imieniu trzymać do chrztu dziecię. Chrzcić będzie kardynał Monaco La Valetta, asystować mają kardynałowie de Luca i Panebianco. Jeden z salonów w pałacu Farnese umyślnie się restauruje na tę uroczystość.

W drukarni nadwornej papiezkiej (*stamperia camerale apostolica*) wychodzi corocznie wykaz statystyczny ludności rzymskiej. W tym roku wydaną została tablica porównawcza ludności zaczynając od roku 1600. W przedmowie wydawca zwraca uwagę na staranność z jaką kościół zawsze utrzymywał wiadomości statystyczne, wyprzedzając w tym względzie resztę Europy, gdzie dopiero od połowy XVIII wieku pierwsze zasady statystyki się pokazują. Ciekawe jest rozważanie kolei, przez jakie w ciągu trzech ostatnich wieków ludność wiecznego miasta przechodziła. W r. 1600 wynosiła 109,729; obecnie wynosi 220,532. W stopniowem wzrastaniu ludności wyjątek stanowią klęski publiczne, morowe powietrze i wojny. Stósunek ludności duchownej do świeckiej zwrasta w chwilach prześladowania kościoła w innych krajach, gdy wielu księży i zakonników chroni się do Rzymu. Tak w r. 1800, ludność ogólna miasta spadła od sześciu lat o 13,000, gdy tymczasem liczba duchowieństwa wzrosła o kilka tysięcy. Do roku 1814 ludność wciąż się zmniejszała; a między r. 1810 i 1814 nie było w Rzymie ani jednego zakonnika. Odtąd znowu szybko wzrastała ludność wyjąwszy czas wygnania Piusa XI w Gaecie, gdy znowu o 6000 spadła. Od przeszłorocznej Wielkiejnocy do tegorocznej przybyło 3154 ludności.

*) W liście odebranym, lecz którego dla zbytniego spóźnienia nie umieściliśmy, donosił nam korespondent o zgonie hr. Mastai brata o lat dziesięć starszego od Ojca Świętego. Sędziwy ten blisko dziewięćdziesięcioletni starzec potłukł się był silnie przed kilką dniami (list nosi datę 14 lipca) i mocno uszkodził czaskę, równie jak jedno biodro. Zrazu nie tracono nadziei odratowania go i Ojciec Św. żywo się jego losem zajmował, przez częste telegramy wiadomości o nim zasięgając. Jednak pomimo czerstwego jeszcze organizmu, choroba się szybko rozwinęła i przyśpieszyła ostatnią chwilę 13go lipca o 10éj z rana. Tyle nasz korespondent. Dzienniki podając te szczegóły, mówią, że Ojciec Św. odbył na klęczkach *Scala santa* przy Lateranie na intencyą swego brata.

Kraków 27 lipca. (*Sprawozdanie z wczorajszego nadzwyczajnego posiedzenia Rády miejskiéj*). Wczoraj zebrała się Rada miejska w sprawie wysłania petycyi do Delegacyj wspólnych w Wiedniu, względem zniesienia wałów fortecznych w Krakowie, lecz załatwiła szereg rozmaitych innych przedmiotów, postawionych na porządku dziennym z powodu, że prawdopodobnie w sierpniu nie będzie posiedzenia, gdyż bardzo wielu radców korzystając z pory letniéj bawi w kąpielach.

Zanim przystąpiono do porządku dziennego, sekretarz Magistratu Piotrowski odczytał pismo Namiestnictwa do Rady miejskiéj, wzywające do wyznaczenia dwóch członków z grona swego do komisyi, która się zajmie przeprowadzeniem tegorocznego poboru do wojska.

Komitet stowarzyszenia powracających z Syberyi jeńców przedłożył swe sprawozdanie, któreśmy już umieścili.

Jak wiadomo, Rada miejska na posiedzeniu z d. 8 czerwca uchwaliła i przekazała komisyi do organizacyi Magistratu także i organizacyę policyi miejscowéj bez odnoszenia się do innych władz politycznych. W skutek téj uchwały nadeszło następujące pismo od Delegata Namiestnictwa do Prezydenta miasta, od którego ostatni rekurs założył:

Uchwała Rady miejskiéj na dniu 8 czerwca b. r. powzięta, przekazuje komisyi do organizacyi Magistratu król. stołecznego miasta Krakowa wyznaczonej, organizacyę policyi miejscowéj, upoważniając Magistrat podać do wiadomości ministerstwu spraw wewnętrznych, iż policyę miejscową u siebie urządzi.

Opierając się na istrukcyi przez wysokie c. k. ministerstwo stanu dla delegata c. k. Namiestnika pod dniem 9go lutego 867 L. 946 wydanaj, zamieszczam w imieniu c. k. Władzy krajowej, wykonanie uchwały tej, o ile ona się odnosi do organizacyi policyi miejscowej, w moc §. 118 tymczasowego statutu dla król. stołecznego miasta Krakowa z dnia 1go kwietnia 1866 r. z powodu że większa część zakresu działania policyi miejscowej, będąc w ręku c. k. Dyrekcyi policyi krakowskiej, która c. k. wojskową strażą policyjną, jako swym organem pomocniczym sama rozporządza, o norganizowaniu policyi miejskiej, bez naruszenia ustawy najwyższem postanowieniem z 10 lipca 1850 zakres działania c. k. Dyrekcyi policyi normującej, mowy być nie może.

Upraszam zatem Wielmożnego Prezydenta, w załatwieniu szanownego pisma z 4go b. m. L. 12194, ażeby o tem mojem orzeczeniu szanowną Radę miejską, z dołączeniem uwagi z §. 117 statutu wyjętej, zawiadomić zechciał, że przeciw zawieszeniu wspomnionej uchwały, służy prawo rekursu do Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Kraków dnia 5go lipca 1869.

C. k. Delegat Namiestnika.
Bobowski.

Następnie sekretarz zdał sprawę o wysokości składek na trumnę, koszta przeniesienia zwłok i pomnik Kazimierza Wgo, tudzież na odnowienie Sukiennic. Wynoszą one na cel pierwszy: 5122 złr. 80 c., 124 talarów 23 sr. gr., 4 dukaty, 100 franków w złocie, 1 złr., 1 dwuzłotówka polska, 1 kupon na 2 złr., $3^1/_2$ rubla, 1 talar bawarski podwójny, 1 talar saski podwójny, 9 cwancygierów srebrnych, 40 groszy polskich, 1 rubel srebrem, 2 talary srebrem i banknot bawarski na 5 złr. Najwięcej datków wpłynęło za pośrednictwem dzienników tutejszych i *Dziennika Poznańskiego*. Na odnowienie Sukiennic wpłynęło od czasu rozpisania składek tj. od 1go czerwca do 23go lipca b. r. 577 złr. 38 c, 300 talarów, $15^1/_2$ rubli i 20 franków w złocie.

Odczytano przy tej sposobności pismo rady miejskiej w **Gorlicach**, która przesłała na ręce Dra Rydzowskiego 100 złr. na odnowienie Sukiennic. Pismo to wystosowane do Prezydenta miasta brzmi:

Wielmożny Panie!

Rada miasta Gorlic przejęta ważnością i wielkością zadania, jakie gmina miasta Krakowa z postanowieniem stanowczego przystąpienia do wielkiego dzieła odbudowy „Sukiennic“ na siebie wzięła, i uznając ten wspaniały, o świetnej przeszłości i potędze Polski wymownie świadczący, dziś niestety! razem z Polską podupadły gmach, jako drogocenny naszej przeszłości zabytek, jako narodowy pomnik; przeznaczyła z funduszów miasta na cel tej odbudowy chętny acz skromny datek pieniężny w ilości 100 złr.

Magistrat ma zaszczyt przesłać w załączeniu ten datek na ręce WPana z prośbą o wręczenie, komu przynależy, i o oświadczenie JW. Prezydentowi w odpowiedzi na szanowną Jego odezwę z dnia 24 maja 1869 r. do Nru 9295, że Rada tutejszego miasta boleje bardzo z tego powodu, iż stan funduszów gminnych nie dozwala jej na tak wzniosły cel z większym przyjść w pomoc datkiem.

Racz WPanie przyjąć przy tej sposobności wyraz szacunku i poważania.

Gorlice dnia 12 lipca 1869 r.
Radler.

Prezydent miasta Dr **Dietl** oświadczył, że serdeczna ta odezwa miasta Gorlic zasługuje na pełne uznanie.

Odczytano z kolei wniosek następujący:

Prezydent miasta
do prześwietnej Rady miejskiej.

Okropne zdarzenie, które w murach grodu naszego odkrytem zostało, jest Wam Panowie znane, dlatego nad jego szczegółami rozwodzić się nie czuję potrzeby.

Jakkolwiek oburzenie wywołane wiadomością o smutnym wypadku było słuszne: przekroczyło ono jednak zakres winnego nieszczęśliwej ofierze współdziału i dało powód do występnych burd i napaści na niewinne osoby i zakłady, które poczęści dobrze się wysługują miastu.

W nocy z 24go na 25go t. m. spokój miasta naszego został zakłóconym, bezpieczeństwo osobiste zagrożonem.

Wobec tych wypadków nie mogłem zostać obojętnym, chociaż policya bezpieczeństwa według statutu gminnego gminie przysłuża, nie została dotychczas tejże oddaną. Wziąłem przeto, zawezwany przez Pana Delegata c. k. do Namiestnika do wspólnej narady nad użyć się mającemi środkami bezpieczeństwa, tem chętniej w niej udział, ile że w interesie miasta z własnej poręki działać mi wypadało, i działać postanowiłem; byłbym w tym celu zwołał także Radę miejską na posiedzenie, gdybym się obawiać musiał że środki zarządzone nie zdołają uspokoić wzburzonych umysłów i przywrócić zakłóconego spokoju miasta.

Władze rządowe uczyniły, co według okoliczności uczynić wypadało, ażeby zapobiedz dalszym burdom i napaściom. Ja, z mojej strony odezwałem się do mieszkańców miasta, upominając i ostrzegając przed smutnemi skutkami, jakieby dalsze nieporządki i zbiegowiska ściągnąć mogły na miasto nasze. Zawezwałem wszystkie cechy, ażeby czuwały nad swoją czeladzią łatwo nierozważnym podszeptom uwieść się dającą; zaprosiłem poważniejszych obywateli miasta, a między tymi i Radców miejskich do czynnej pomocy na miejscach zagrożonych, co też jak zawsze z wszelką gotowością uczynili; zarządziłem nareszcie ścisły nadzór policyjny w 3 obwodach miasta przez organa miejskie do tego powołane.

Środki zarządzone wystarczyły dla utrzymania porządku, a już przed północą we wszystkich częściach miasta i przedmieść najzupełniejsza zapanowała spokojność.

Nie możemy atoli poprzestać na tem, co się na rzecz porządku i spokojności miasta naszego zrobiło; trzeba czuwać nad tem, ażeby nieporządki i gwałty, które każdy rozważny i rzetelny obywatel z głębi serca potępia, nie zaniepokoiły nadal mieszkańców naszego poważnego grodu, a przedewszystkiem trzeba pomyśleć o tem, ażeby wypadek, który stał się powodem tak wielkiego i słusznego oburzenia a następnie pożałowania godnych gwałtów, nie mógł się już na przyszłość w naszem mieście wydarzyć.

W tym celu czynię wniosek:

R. m. uchwali:

Poleca się Sekcyi prawniczej, ażeby się zastanowiła nad środkami, jakichby ze strony gminy krakowskiej użyć wypadało, iżby podobnym dobrą sławę i spokojność miasta naruszającym wypadkom, jaki się w klasztorze PP. Karmelitanek wydarzył, raz na zawsze zapobiedz.

Sekcya przedstawia R. m. z tego względu wnioski, jakie uzna za właściwe.

Rada miejska stosownie do życzenia Prezydenta wnioski te odesłała do sekcyi prawniczej.

Z kolei przyszedł pod rozprawy naglący wniosek radcy **Muczkowskiego** tej osnowy:

Rada miejska uchwali: wnieść do delegacyj wspólnych petycyę o **wstrzymanie ufortyfikowania Krakowa i o zburzenie wałów wewnętrznych usypanych tymczasowo i doraźnie w r. 1866 najszkodliwszych miastu a niezgodnych nawet z teraźniejszym systemem budowy obozów oszańcowanych.**

Wnioskodawca w krótkiem przemówieniu uzasadnia swój wniosek nagłość jego podnosząc, że już Rada miejska uchwałą swą z d. 6 lutego 1868 r. na wniosek radcy **Chrzanowskiego** zapadłą, sprawę tę poruszyła, że jednak nieprzyjażne podtenczas okoliczności przeszkodziły wniesieniu tej sprawy we właściwem miejscu; wnioskodawca podnosi jaką krzywdę miastu wyrządziły wały w r. 1866 usypane zmniejszające w znacznej części dotychczasowy obręb miasta i utrudniając komunikacye z najbliższemi wsiami, że bliskość wałów usypanych prawie w mieście, jak np. w ulicy Zwierzynieckiej wystawia nie tylko przedmieście to ale całe miasto na zupełne zniszczenie. Rada uznaje nagłość wniosku i takowy bez dyskusyi przyjmuje.

Z kolei radca Dr **Majer** przemówił kilka słów gorących żądając, aby gmina miasta naszego przyczyniła się datkiem na koszta, jakie za sobą pociągnie **zjazd lekarzy i przyrodników polskich** w Krakowie. Dr Majer żądał wyznaczenia sumy do wysokości 500 złr, na co Rada miejska chętnie przystała.

Następnie radzca **Muczkowski** jako sprawozdawca komisyi do zaprowadzenia przymusowego dachów ogniotrwałych w mieście Krakowie wysadzonej, zdając sprawę z czynności, wspomina, iż komisya miała na celu dwa względy, tj. wypracowanie ustawy zmuszającej właścicieli domów gontem krytych, do zastąpienia tychże materyałem ogniotrwałym, oraz przyjście w pomoc właścicielom, których stosunki majątkowe na doraźną przemianę nie dozwalają. Statystyczne daty przez sprawozdawcę podane wykazują, iż na 1370 domów w Krakowie i jego przedmieściach, materyałem ogniotrwałym krytych jest 332, zaś gontami krytych 1038 (w obrębie samego miasta tj. plantacyi pierwszych tylko 198 drugich 310). Komisya z uwagi, że zaprowadzenie dachów materyałem ogniotrwałym krytych, jedynie w drodze ustawodawczej nastąpić może; załatwienie tej sprawy aż do uchwalenia ustawy budowniczej dla m. Krakowa, która za kilka tygodni przedłożoną zostanie, odłożyła. Co do strony finansowej, komisya po bezskutecznych rokowaniach z Rządem względem pozostawienia rat amortyzacyjnych pożyczki rządowej dla pogorzelców z r. 1850 na cele powyższe — przyjęła z gotowością uznania godną oświadczenie Dyrekcyi Kasy Oszczędności, która z zaciągniętych na cele powyższe pożyczek, stopę procentową na 6% zniżyła i pożyczki w latach 15tu, ratami półrocznemi spłacalne udzielać zobowiązała się. Umowa między Dyrekcyą Kasy Oszczędności, a Komisyą zawarta, Radzie miejskiej do potwierdzenia przedstawiona, dzieli właścicieli na takich, którzy ze względu na stan hipoteki z dobrodziejstwa tego bezpośrednio korzystać będą mogli, oraz na takich, za którymi gmina udzielać będzie poręczenie. W dyskusyi specyalnej, w której brali udział przeciw niektórym ustępom pp. **Chmurski**, Dr **Samelson** i Dr **Strzelbicki**, zaś za wnioskami przemawiali hr. **Wodzicki** i **Sprawozdawca**, projekt przez komisyą przedstawiony w całej osnowie przyjęty został. Dziś wstrzymujemy się od streszczenia umowy tej, która niebawem do wiadomości publicznej podaną zostanie, nadmieniamy tylko, iż następnie Rada przyjęła wnioski komisyi względem zatwierdzenia powyższego układu z Kasą Oszczędności w Krakowie i wykonanie uchwały swej Magistratowi poleciła.

Radca Dr **Koczyński** imieniem komisyi sprawdzającej wybory zdał sprawę z dokonanych wyborów na radców miejskich. Rezultat takowych już jest powszechnie wiadomym; sprawozdawca oznajmił tylko, że Dr. **Weigel** będąc wybranym w obu oddziałach koła IIgo, przyjął wybór w oddziale 1szym, przez co w oddziale 2gim wchodzą panowie Ernest **Stockmar** i Konrad **Wenzel**, którzy uzyskali równą ilość głosów. Komisya zakwestyonowała wybór pana Ignacego **Wojcikiewicza** w oddziale IIgim koła 2go, ponieważ jest dzierżawcą miodosytni w Krakowie i przeto jako taki ma kontrakt z gminą. Gdy atoli radca Dr. **Warszauer** wykazał, że rzeczy się inaczej mają, że nie p. Wojcikiewicz lecz właściwie wszyscy miodosytnicy, na których czele stoi p. Wójcikiewicz, zawarli kontrakt z gminą, Rada miejska uznała ważność wyboru p. Wójcikiewicza.

Reszta przedmiotów nie przedstawiała zajęcia; sprawozdawcami ich byli sekretarz **Piotrowski**, radcy Dr. **Samelson** i **Baumgardten**.

Prezydujący zamknął posiedzenie o godzinie 7méj.

Wiedeń 26 lipca. Podaliśmy wczoraj sprawozdanie z rozpraw jeneralnych wydziału budżetowego Delegacyi przedlitawskiej nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Odnośnie do zapatrywań wyrażanych w ciągu dyskusyi jeneralnej, delegaci w dyskusyi szczegółowej stawiali wnioski to o zniesienie ambasady w Rzymie, to o zastąpienie jej zwykłem poselstwem lub konsulatem, to o zmniejszenie pensyi tak rzymskiemu jak i innym posłom, lecz wszystkie te wnioski nie uzyskały większości, utrzymał się tylko wniosek względem zwinięcia poselstw w miastach hanzeatyckich. W wydziale delegacyi węgierskiej również napróżno wznowiono usiłowania względem ścieśnienia budżetu wydatków na reprezentacyą dyplomatyczną monarchii, usiłowania, które co rok regularnie wracają.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 lipca. Rada miasta odbyła wczoraj posiedzenie w godzinach po południowych, rozbierano i powzięto uchwały w przedmiotach bardzo miasto nasze obchodzących. Pozwalamy sobie więc zwrócić uwagę czytelników naszych na sprawozdanie, które w zwyczajnéj podajemy rubryce.

— Odebraliśmy następujące pismo:

Ofiary pieniężne spowodowane odkryciem zwłok Kazimierza Wgo, wpływają ciągle. Składano je na trumnę srebrną, na szklanną, na miedzianą, na koszta uroczystego pochowania kości, na odnowę sarkofagu, a nawet na grobowiec nowy— odkąd zaś Prezes Towarzystwa naukowego krakowskiego (odezwą swoją z d. 30 czerwca b. r.) wpłynął na ujednostajnienie celu owych składek, przesyłane bywają przeważnie na restauracyą pomnika. Spodziewać się więc wypada, iż pozostanie znaczna kwota, nie mająca dotąd przeznaczenia; gdy wniosek p. Szujskiego (aby z ofiar tych stypendyum utworzyć) nie został popartym. Będzie wiąc na czasie projekt mój, który pod uwagę publiczną podaję.

Jak wiadomo, nie było i nie ma uposażenia na utrzymanie grobów królewskich na Wawelu. Kapituła katedralna krakowska, opiekowała się niemi; a w miarę zasobów swoich (szczególnie od czasów już Stanisława Augusta) od zniszczenia je chroniła. Cesarz Ferdynand I, a następnie Cesarz Franciszek Józef, łożyli także na naprawy trumien. Wreszcie nasze Towarzystwo naukowe groszem z ofiar publicznych uzbieranym, zabezpieczyło kaplicę Zygmuntowską; a restauruje grobowiec Kazimierza Wgo. Sejm krajowy i Rada miasta Krakowa, nie miały dotąd sposobności poparcia w tym kierunku usiłowań Kapituły, Towarzystwa naukowego i władzy konserwatorskiej; tylko hr. Gołuchowski w r. 1866 w styczniu, gdyśmy Go w Towarzystwie naukowem przyjmowali, objawił Prezosowi Majerowi i mnie niejakie zdziwienie, że wpływając na restaurowanie tylu pomników, nie podnosimy potrzeby zwrócenia usiłowań ku utrwaleniu trumien i monumentów królewskich. Odpowiedziałem wtedy panu Namiestnikowi, przytoczeniem tego co zrobiła Kapituła katedralna w grobach, i co Towarzystwo nasze uczyniło w sprawie zabezpieczenia kaplicy Zygmuntowskiéj.

Sądzę, że obecnie pora inicyatywy, że czas stosowny do postanowienia wniosku, użycia pozostałości od kosztów odnowy pomnika Kazimierza Wgo, na początek funduszu restauracyi grobów i trumien królewskich. W takim razie, zapał trwałością swoją przyczyniłby się do stałego przedsięwsięcia, którego trzeba kierunek zostawićby wypadało Kapitule katedralnéj, władzy konserwatorskiéj i Towarzystwu naukowemu. Przyszłoby zapewne grobowe sklepy Wazów i Jagiellonów złączyć z kryptą, w ktoréj leży Sobieski, a trumny przestronno rozsunąć, ustawiwszy je na piedestałach. Groby mogłyby zyskać przez to na powadze, któréj dzisiejsza ich ciasnota ubliża. Stać się to może rychło— przecież nie straci rzecz i na tém, jeśli roboty wedle raz przyjętego planu przedsięwzięte, spokojnie, powoli, w miarę wpływów pieniężnych postępować będą. Lepiéj zacząć, lepiéj nawet dziesięć lat robić, niż czekać, aż kiedyś, w jednym roku, przedsięwzięcie dałoby się wykonać.

Do postawienia wniosku tego upoważnia mię poniekąd udział jaki mam w stanowiskach skierowanych do stróżowania zabytków przeszłości i sztuki; a więc ośmielając się przedstawić myśl moją pod uwagę publiczną, upraszam Szanowną redakcyą *Czasu* uprzejmie o ogłoszenie listu niniejszego; w ufności, że inne dzienniki powtórzyć i poprzeć go raczą.

Kraków d. 23 lipca 1869 r. *Łepkowski.*

— W ogrodzie botanicznym w Krakowie ustawiono już popiersie Warszewicza, wykute przez p. Gadomskiego. Pierwsza to rzeźba z marmuru kararyjskiego, umieszczona w mieście naszém pod gołem niebem. Posąg Skargi (dłuta Oskara Sosnowskiego) stawiają już w katedrze na Wawelu, w nawie głównéj, obok kaplicy Śgo Stanisława.

— Zakon Karmelitanek powstał w XV stóleciu. Najstarsze ich klasztory istnieją w Belgii. Odmianę, to jest regułę Karmelitanek bosych, zaprowadziła S. Teresa. Do Polski sprowadziła je z Niderlandów w r. 1613 Konstancya z Myszkowskich Bużeńska starościna Brzeźnicka i Dobczycka. Kościół dla konwentu krakowskiego, poczęto budować w r. 1719 dnia 23 lipca, skończono 1730 r. Fundatorem był Jan Szembek kanclerz, oraz żona jego Ewa z Leszczyńskich wojewodzianka kaliska. Pierwszą przełożoną była Konstancya Rupniowska. Obecnie mają Karmelitki 90 konwentów na świecie, z tych 60 we Francyi — razem jest tych zakonnic do półtora tysiąca— w Krakowie 23 licząc wraz z będącémi w Nowicyacie.

— Broszura pamiątkowa o Kazimierzu Wielkim wydana w Krakowie nakładem *Czytelni ludowéj*, napisana przez Wład. Anczyca, wychodzi w drugiéj edycyi. Także broszura napisana przez p. posła Ignacego Danielewskiego, wydana w Chełmnie, sprzedawana po 10 sr., doczekała się również w nader krótkim czasie edycyi drugiéj. Szkoda że w tém ostatniem wybornem piśmie, doskonale zredagowanem, spotykają się błędy tego rodzaju, jak naprzykład: że królowa Jadwiga spoczywa na Wawelu w kaplicy Sgo Stanisława, lub że ciało Leszka białego leży w Krakowie.

— Przybył do Krakowa p. Michał Józef Konstantynowicz znany z posiadania metody nauczania tak dzieci jak dorosłych czytania i pisania w ciągu jednego miesiąca. P. Konstantynowicz najpierw w Królestwie Polskiem oddawał się tej nauce elementarnej między ludem, dopokąd nauka czytania i pisania niebyła tam zaliczona do karygodnych czynów. Od lat kilku przebywając w Galicyi, uzyskał pozwolenie od władz do udzielania lekcyi czytania według swego systemu, Wydział krajowy, Rada szkolna krajowa i Towarzystwo pedagogiczne udzieliły mu poparcie i wydały chlubne świadectwa skuteczności wypróbowanej jego gorliwości jak i metody. W czasie swego pobytu w naszem mieście p. Konstantynowicz zamierza udzielać nauki w nader przystępnych warunkach. Kurs jedno miesięczny wystarczający do nauczenia się czytać i pisać tak dla dzieci jak dla dorosłych, udzielać będzie za opłatą od jednej osoby 4 złr. za naukę samego czytania, a 6 złr. za wyuczenie czytania i pisania; od wszelkich korporacyi i stowarzyszeń za połowę powyższej ceny od osoby; zupełnie biednym zaś p. Konstantynowicz udzielać będzie naukę bez żadnego wynagrodzenia. Szlachetne chęci pana Konstantynowicza spodziewać się należy, że znajdą w mieście naszem poparcie, a jego pobyt przyczynić się może skutecznie do tak bardzo pożądanego rozszerzenia wiadomości czytania i pisania.

— **Bobowa** d. 24 lipca.

Dnia 8go lipca b. r. odbyło się w kościele parafialnym w miasteczku Bobowie nabożeństwo żałobne za duszę wiekopomnego króla Kazimierza Wgo. Acz kolwiek okojiczni włościanie i większa część mieszczców Bobowy pod względem zbliżenia się do „Polków“ (jak dobrze myślących około kraju nazywają) wiele do życzenia pozostawiają, można przecież widzieć było w kościele i mieszczan i włościan ze wszystkich prawie wsi sąsiednich. Kościół był przepełniony pobożnymi, jak w dniu świątecznym. Skromny katafalk ozdobiony wieńcem z liścia dębowego i insygniami królewskiemi, otaczały chorągwie. Ks. proboszcz miejscowy Leon Kozłowski po odprawieniu mszy św. solennéj odśpiewał kondukt przy trumnie, a w krótkiéj, lecz treściwéj przemowie, wyliczając zasługi wielkiego króla, położone około ojczyzny, wzruszył do łez pobudził lud zgromadzony, który ciekawem uchem przysłuchiwał się, jakim to ojcem i dobrodziejem był Kazimierz W. dla niego. Strzały z moździerzy i iluminacya wieczorem zakończyły tę uroczystość narodową.

Żydzi tutejsi odprawili w synagodze swojej modły za spokój wieczny swego dobroczyńcy.

Że nabożeństwo to wielki wywarło wpływ na włościan tutejszych, dowodzi ta okoliczność, że, kiedy w dniu 22 t. m. w kościele bobowskim odprawiło się solenne nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Hen-

ryka Łukawskiego, zmarłego w miesiącu czerwcu b. r. w kopalniach syberyjskich, cały kościół prócz okolicznej szlachty przepełniali włościanie, stojąc około katafalku, ubranego w wieniec, krakuskę i karabelę z jarzącemi świecami.

— W Radomyślu nad Sanem pow. Tarnobrzeskiego spłonęło 9 lipca 18 domów wraz z zabudowaniami gospodarczemi. 150 osób zostało bez kawałka chleba i innych potrzeb do życia. Pani Zofia Horodyńska, obywatelka ze Zbydniowa obdarzyła nieszczęśliwych w pierwszéj chwili 10ma korcami zboża i 100 złr., którą to wspaniałość pogorzelcy dziękując do wiadomości podają.

— W d. 15 sierpnia wychodzi ze Lwowa do Wiednia pociąg towarzyski po zniżonych cenach. Pociąg wyjdzie ze Lwowa o godzinie 8 rano (według zegaru lwowskiego) i stanie w Krakowie o godzinie 5 m. 48 wieczorem, gdzie zabawiwszy godzinę, wyruszy daléj i zdąży o godzinie 7éj rano do wiednia. Biletów dostać będzie można w kasie kolei żelaznéj od 1 do 14 sierpnia. Bilet IIéj klasy tam i na powrót kosztować będzie z Krakowa 16 złr., IIIéj klasy 11 złr. 50 c. Podróżnym wolno na każdéj stacyi według upodobania zatrzymywać się, byleby powrót w dniach 30 od dnia wyjazdu nastąpił. Wsiadać również można na stacyach w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie i Tarnowie.

— **Wiedeń** d. 23 lipca.

Stowarzyszenie rzemieślników polskich „Siła" uprasza sz. Redakcyę o umieszczenie następującego sprawozdania:

Dnia 18 t. m. odbyło się 2gie kwartalne zebranie Stowarzyszenia rzemieślników polskich „Siła".

Z odczytanego sprawozdania okazało się, że Stowarzyszenie liczy obecnie członków rzeczywistych 78 wspierających; 26 w upłynionem kwartale miało Stowarzyszenie po otrąceniu wydatków, czyli dochodu złr. 296 c. 33. Pożyczek udzieliło Stowarzyszenie 12 w ilości złr. 48, zapomóg 9 w ilości złr. 21 uchwaliło następnie wysłać delegata na obchód Unii lubelskiéj we Lwowie i wybrało swego przewodniczącego pana Doroszyńskiego. Koszta mają być pokryte za pomocą składek, między członkami, do któréj przyczynili się głównie pp. ksiądz Maniewski i T. Bieńkowski, następnie w skutek wyjazdu niektórych wydziałowych przystąpiono do uzupełnienia Wydziału. Rezultat wyborów następujący:

Panowie: Michał Doroszyński przewodniczący, Wacław Nawrocki zastępcą, Julian Kostka skarbnikiem, Wojciech Dziedziński zastępcą, Adolf Langowski sekretarzem, Klemens Fedunio zastępcą, Józef Dillinger bibliotekarzem, Izydor Bromowicz zastępcą, Teofil Bieńkowski radzcą.

Pomyślny stan kasy zawdzięczyć należy Szanownym rodakom, którzy w upłynionem kwartale hojnie raczyli wesprzyć młode nasze Stowarzyszenie.

Wszystkim więc szanownym ofiarodawcom składamy niniejszem publiczne podziękowanie.

Za Wydział:
Michał Doroszyński przewodniczący,
Adolf Langowski sekretarz.

— PP. Grünhagen i Schultz wydali w wrocławskiem piśmie *Zeitschrift für Geschichte* obchodzące nas zapiski hymorystyczne wypadków, czerpane z rękopisów, a obejmujące czasy od r. 1449 do 1500.

— W wydanéj przez prof. Schultza monografii klasztoru Śéj Jadwigi w Trzebnicy, spotykamy się z wzmiankami o będących w skarbcu tego kościoła pamiątkach naszych, np. o kielichu z r. 1330, sprawionym przez Konstancyą księżnę Kujawską, etc.

— Tom Vty *Rocznika Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego*, zawiera: Hugo Kołłątaj na posiedzeniu rady królewskiéj 23 lipca 1792 r. przez Wagnera. — O popularnych wykładach przez Stanisława Koźmiana. — O Dantym przez Kraszewskiego. — Kilka kart z dziejów Szląska za Zygmunta III przez A. Mosbacha. — O Konradzie Celtesie przez St. Koźmiana. — Rys historyczno-biograficzny prawodawstwa cywilnego i kryminalnego w dawniejszych Prusach południowych i w teraźniejszem W. X. Poznańskiem przez J. Chodoręskiego. — O paryskim rękopisie Pułkawy przez Kętrzyńskiego. — O zaćmieniu słońca przez K. Libelta. — Sprawozdania. — Stan zakładów Tow. nauk. poznańsk.

— Towarzystwo przyjaciół nauk poznańskie, posiada dzieł 7,187, atlasów i kart jeograficznych 200, rycin prawie 400 — zabytków archeologicznych 800 sztuk, monet i medali 2,900 — przedmiotów z działu geologii i historyi naturalnéj 2,378.

— W Chełmnie przez łaskawe pośrednictwo p. J. Danielewskiego, można powziąść wiadomość o warunkach sprzedaży zbioru numizmatycznego po jednym z uczonych naszych głośnego imienia. Są to po największéj części monety rzymskie i greckie, w liczbie 4,297 sztuk. Większa część z téj cyfry pochodzi z wykopalisk krajowych.

— Hr. Karol Montalembert doświadczony i niezmienny przyjaciel Polski, przebył tej wiosny nader ciężką chorobę. Lekarze już byli zwątpili o jego wyzdrowieniu; niewątpimy przeto, że nie obojętną będzie dla naszych czytelników wiadomość, iż dostojny rzecznik naszej sprawy powrócił w części do zdrowia. Z Paryża wyjechał hr. Montelembert na letni pobyt do swego zamku *de la Roche* leżącego w departamencie *Côte d'Or*.

— *Opinion Nationale* podała pewną wiadomość o powieszeniu się Komisarowa. Nie powtarzaliśmy jej dopóki jej niepowtórzyly dzienniki berlińskie. Teraz pisze o tem *Nord* w następujących wyrazach:

„Zbytniej wyobraźni kronikarza *Opinion Nationale* przypisać należy ustęp w n. 188 tego dziennika. „Szczególny zbieg okoliczności! woła on, w tej samej chwili w której sławny Komisarów który Carowi Aleksandrowi życie ocalił, i honorami przez swego monarchę był obsypany, wiesza się w izbie najętej, dochodzi nas wiadomość z Nowej-kaliforniii że Berezowski umiera na piersiową chorobę. Tam więc zbawca się wiesza, a ten co godził na życie cesarskie umiera na suchoty. To więc pewna że Car Aleksander tylko p. Raimbeaux przyniósł szczęście."" Jeżeli kronikarz chciał dowcipkować czyni to tak subtelnie że dopatrzeć się dowcipu nie można. Co się zaś tyczy zbiegu okoliczności i tego nie widać. Bo jeżeli morderca Berezowski skazany na ciężkie roboty, umiera na suchoty (co nie jest zupełnie obojętne), to zbawca Komisarów, obsypany honorami, nie wydaje mi się wcale człowiekiem coby miał ochotę powiesić się."

Tak pisze korespondent peterzburski *Norda*, Wyznajemy że widzimy z tego tylko, iż mu obojętna czy Berezowski umiera lub nie, ale nie wiemy czy się powiesił Komisarów lub nie. Bo to, że Komisarów nie wydaje mu się, aby miał chęć do powieszania się, niczego nie dowodzi. Gdyby tak nie było, z pewnością zamiast próżnej krętaniny, byłby napisał: „Nie powiesił się, żyje — jadłem z nim obiad wczoraj."

— Dnia 26 lipca pogoda przy wietrze wschodnim spokojnym 27 drobny deszcz przy wietrze zachodnim. Termometr od + 12°.0, doszedł do + 24°.2 R. Barometr idzie w górę; dnia 27go lipca o godzinie 6éj rano wysokość jego była 328·11, termometru + 15°.8 Reaumura.

— We środę dnia 28 lipca, Śgo Innocentego papieża i Sgo Peregryna.

(Nekrolog.)

Dnia 21 b. m. liczne duchowieństwa, szlachty i ludu rzesza, zwłoki śp. Kryspina Baszczewicza zmarłego w Korzuchowie odprowadziła na smętarz Dobrzechowski. Ponieważ nieboszczyk w szerszym znany był kole i rozmaicie oceniany, sądzę, iż będzie usługą przyjaciołom i przeciwnikom jego jak też powszechności, jeżeli z uchwyconych z mowy pogrzebowéj okoliczności kilka, które przemawiający kapłan nazwał rodzimemi, polnemi kwiatami ze żywota uszczkniętemi, a na grób jego w téj nadziei rzuconemi, iż wszyscy przyznają: **był to mąż prawy**, tutaj przytoczę. Urodzony w uszczuplonem przez rozszarpanie ojczyzny naszéj, Królestwie Polskiem, przeniesiony podrostkiem do Krakowa, w tym grodzie, który sam w sobie najwymowniejszym wielkości i upadku narodu pomnikiem, zaczerpnął miłość ojczyzny i ducha poświęcenia. Ubogi, na Wszechnicy Jagiellońskiéj w znojnym trudzie, uzdolnienia, do pożytecznéj dla ojczyzny pracy dobijający się młodzieniec, na pierwszy głos okowami wstrząsającéj matki, rzuca bliskie nadzieje i spieszy ojczyznie nieść ofiarę życia. Ocalony w bohaterskiéj, bo przez polskich żołnierzy staczanéj, niestety! zwycięstwem nieuwieńczonéj walce idzie na tułactwa, wszelako nie roni poczucia godności Polaka, nie wyciąga przeto ręki po gorzki, często z urąganiem rzucany chleb wygnania, a zdobywa z niemałą dla siebie chwałą publicznego nauczyciela stanowisko, na niem zaś uznanie i wdzięczność tak uczniów, jak rodziców. Po 18 latach ziemi swej powrócony, z córką cnéj rodziny krakowskiéj dozgonnie połączony, jął się pługa, tego po wytrąceniu oręża przez długi czas jedynego dla polskiego obywatela sposobu bronienia ojczyzny od zapuszczanych przez tłoczących nas nieprzyjaciół zagonów. W tym zawodzie nowym pilnie śledził każdy pracy narodowéj rozwój, gorący w nim brał udział i wszelką na tem polu uczciwą dążność szczerze zachęcał i wspierał. W zapatrywaniu swem na ostatnie porywy nasze stał przy drobnéj mniejszości. Za to dosięgła go potwarz, do któréj u nas potępienia godna pochopność, i uniemożebniła należyte zużytkowanie téj niepowszedniej głowy i szlachetnego serca. Nie biegł zaś wówczas z ogółem, bo znał z doświadczenia ruchliwą, za każdym ruchem ojczyznie którąby po swojemu zbawić chciała, nowy pogrom niosącą nieszczęliwych rozproszeńców naszych cześć. Za to nikt z nas na pamięć jego dzisiaj nie ciśnie kamieniem, owszem, może bez własnego upokorzenia słuszność wszyscy mu oddamy. Dołóżmy, iż był małżonkiem wiernym i uczciwym ojcem, niezrównanym, a zrozumiemy i wyznamy: był to mąż prawy. O stronie religijnéj śp. K. B. streszczam uwagę mowcy następnie.

Wyszedł on ze ziemi ojców z bogatym wiary skarbem, powrócił z grubą na duszy obcéj niewiary skorupą. Za obyczaje, z nałogu chrześciańskie ubłogosławił go Bóg dobrami ziemskiemi, ponieważ Bóg upodobał sobie w duszy jego, a łaska twardéj nie mogła przedrzeć skorupy potężnie w nią uderzał raz po razu, za każdym razem pryskała skorupa, a wyłoniała się nieuszkodzona nią dusza. Zaczem przejednał sobie Boga, wyznał Jezusa Chrystusa Boga, przyjął go do skruszonego serca, uznał i stwierdził starą prawdę, że religia nie jest dziełem ludzkiem, lecz najgłówniejszą sprawą człowieka i narodu, sprawą Boga, który króle i narody sadowi, jak też, nie da się zastąpić rozmem, który niczem bez tego, co go daje i nim kieruje. Żywot taki iście piękny i pouczający. Cześć więc popiołom, a pokój duszy jego!

Sprawy sądowe.

Kraków d. 27 lipca. Śledztwo w sprawie nieszczęśliwéj Barbary Ubryk postępuje jak najenergiczniej. Komisya zajętą była wczoraj siedmnaście godzin zaledwie z półgodzinnnym przestankiem, jedynie przesłuchaniem zakonnic, świadków i osób prawdopodobnie w sprawę tę wmięszanych. Treści tych indagacyj podać niemożemy, zapisujemy tylko dzisiaj że uwięziono ks. Juliana Kozubskiego przeora karmelitów na Czerny, któremu jenerał zakonu karmelitów powierzył nadzór nad klasztorem karmelitek bosych w Krakowie. Wczoraj umarł na Czerny Karmelita ks. Lewkowicz. Podajemy tę wiadomość albowiem ks. Lewkowicz jako dawny spowiednik u karmelitanek na Wesoły, mógł być jednym z bardzo ważnych świadków w sprawie siostry Barbary.

Dzisiaj nad ranem przełożona zasłabła i żądała pomocy lekarza. Natychmiast wezwano Dr. Bobrzyńskiego, który ją leczył w Klasztorze jako zastępca Dr. Wróblewskiego i lekarza sądowego Dra. Blumenstoka.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 27 lipca b. r: Piotra Góraka o kradzież, Błażeja Maychera o ciężkie obrażenie ciała, Jakóba Nosala o ciężkie obrażenie ciała; Kaspra Raczkiewicza o gwałt publiczny.

We środę d. 28 lipca b. r: Mikołaja Jędrysika o ciężkie obrażenie ciała; Stanisława Denkowskiego o ciężkie obrażenie ciała; Jana Nogi o ciężkie obrażenie ciała.

We czwartek d. 29 lipca b. r. Marcina Kowalika o oszustwo; Anny Ziębianki o morderstwo; Jędrzeja Mazura o obrazę majestatu; Kazimierza Głąbia o kradzież.

W piątek d. 30 lipca b. r. Kazimiorza Fiałkoskiego o kradzież; Leiba Heckera o kradzież; Jana Liszczyńskiego o kradzież; Franciszka Dębskiego o kradzież.

Przyjechali do Krakowa od 26go do 27go lipca.

HOTEL POLLERA: Nikodem Suchanik z Galicyi, Antoni Małecki radzca szkolny ze Lwowa, Teodor Karaicki właśc. dóbr z Galicyi, Teofil Nieświatowski oficer ze Lwowa, Julian Wurst ze Lwowa, Schorr kupiec z Włocławia, R. Jansen z Prus, R. Pischel, Teodor Schilling, Emil Kesler, Antoni Elsner, Karol Schmidicke urzędnicy z Prus, Jan Erlicher z Węgier, H. Orłowski z Galicyi, Jan Thullie właściciel dóbr z Rzepniowa, Karol Hartman kupiec z Zürich, Władysław Żeleński z Galicyi, A. Topolski z Kongresówki, B. Winternitz kupiec z Wiednia, Oskar Tarwid nauczyciel z Petersburga, Leon Pankiewicz student z Warszawy, Lucya Konstantynowicz z Sanoka, R. Gubata z Linzu, Wawrzyniec Bóbr z Warszawy, Stanisław Deskur, z Kongresówki, E. Tanski kupiec z Wiednia, Kazimierz Ebert z Warszawy, Laura Wysocka z Warszawy.

HOTEL POD RÓŻĄ: Jędrzej Eker urzędnik górniczy z Jaworznia, Adam Kryński z Warszawy, Julia Pfab z córką z Rosyi, Gustaw Wundracki z synami właściciel dóbr z Poznania, Józef Hamburger kupiec z Prus, Franciszek bar. Dangel właściciel dóbr z Rosyi.

HOTEL DREZDEŃSKI: Walentyna Mogielnicka właścicielka dóbr z Rosyi, Ludwik Bogacki z Krzeszowic Edward Brzeziński z Rosyi, Michalina Czapska z Kongresówki, Helena hr. Dzieduszycka właśc. dóbr z Galicyi, Wacław Mogielnicki właściciel dóbr z Rosyi, Józef Mazurkiewicz z Galicyi.

HOTEL SASKI: Kazimierz hr. Mołodecki właśc. dóbr z Brodów, Leopold hr. Starzeński właśc. dóbr ze Lwowa, Franciszek Ożegalski właś. dóbr z Kongresówki, Maksymilianowa Badorowa właśc. dóbr z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd tarnopolski Magdalenę Dobrzyńską o zapozwaniu jej przez Szymona Leinera oraz Salomona i Hindę Ginsbergów o wymazanie prenotacyi 1,000 złr. z realności pod L. 124 w Tarnopolu; kurator Dr Max. — Sąd w Rzeszowie Wincencentego Gillerta o wytoczenie mu pozwu przez Saula Hasklera o ekstab. 400 złr. z realn. pod L. 267/274 w Rzeszowie; ustna rozprawa 25 sierpnia; kurator Dr Kostheim.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wydanie polskie kodeksu handlowego.

Zwróciliśmy już uwagę czytelników naszych na wydanie polskie ustawy handlowej austryackiej z d. 17go grudnia 1862 r., które acz już dawniej w niewielkiej liczbie egzemplarzy odbite zostało, jednak raczej dla użytku władz przeznaczone było; bez pożytku dla ogółu, a przedewszystkiem dla światu handlowego. W kraju zaś naszym gdzie kupiec nie posiada częstokroć tak biegle języka niemieckiego, iżby się z publikacyą urzędową kodeksu handlowego obeznać mógł, wydanie polskie tejże ustawy było nieodzewną potrzebą; to też powitaliśmy z radością najnowsze wydanie kodeksu handlowego, stósujące się do bardzo starannego przekładu Dra Cukrowicza, radcy Sądu wyższego a uzupełnione nadto wszystkiemi dodatkowemi rozporządzeniami lub ustawami o ile się do kodeksu handlowego odnoszą, aż po koniec czerwca b. r. — Nadaje to rzeczonemu dziełku bardzo wielką wartość zarówno dla podręcznego użytku w biurach adwokackich i notaryalnych, jak niemniej dla stanu sędziowskiego; szczególniej zaś dla asesorów kupieckich przy sądach handlowych, dla giełdy, zakładów bankowych i kredytowych jak w ogóle dla kupców i przemysłowców; bo ustępy z ordynacyi przemysłowej, z ustawy giełdowej, statut giełdy lwowskiej, ustawa wekslowa, nowa ustawa o upadłości, ustawa o stowarzyszeniach o zniesieniu ustaw przeciw lichwie, dotyczące ustępy z ustawy o zakładach składowych (*Entrepôts*, *Lagerhäuser*;) rozporządzenia ministeryalne o założeniu i utrzymywaniu rejestru handlowego, o warunkach protokółowania firm i prokury w właściwem miejscu powołane, a dla kupca tyle potrzebne; wszystko to zawiera bardzo wygodne dla użytku podręcznego dziełko powyższe; w końcu alfabetyczny skorowidz, bardzo wyczerpująco, obszernie i dokładnie ułożony, ułatwia rozpatrzenie się w przedmiocie w sposób bardzo przystępny, tak: że sumienną tą pracą równie wielką przysługę oddał szanowny profesor fachowy stanowi handlowemu i prawniczemu w kraju, jak zasłużył się już dawniej p. Cukrowicz mozolnym i starannym przekładem samego kodeksu, zachowując wszędzie czysty i poprawny język prawniczo-handlowy polski. (Dziełko, jak już raz nadmieniliśmy wyszło w drukarni Uniwersytetu krakowskiego w lipcu b. r. i spodziewamy się, że wkrótce rozesłanem będzie do znaczniejszych księgarń krajowych.)

Gdańsk 24 lipca. Pogoda w tym tygodniu była wprawdzie piękna, lecz w pierwszych dniach bardzo chłodna i dopiero od czwartku się ociepliła. Wiatr zachodni.

W Anglii dowozy krajowe prawie zupełnie ustały, jednakże pszenica angielska była przeciętnie o 1 szyling na kwarterze tańszą, niż w zeszłym tygodniu. Towar zagraniczny słaby miał odbyt i również tylko przy ustępstwie 1—1½ szyl. na kwarterze znajdował kupców.

Lubo w tym roku zbyt obfitych zbiorów w Anglii się nie spodziewają, to jednakże okoliczność, że przy panującej od kilku tygodni pomyślnej pogodzie, za dwa lub trzy tygodnie dużo świeżego ziarna na targi przybędzie, osłabia momentalnie chęć do kupna.

Jęczmień krajowy bez zmiany, zagraniczny tańszy. Groch o ½ szylg droższy.

We Francyi ceny pszenicy znów o 60 cent. na 120 kilogr. spadły. Urodzaje w południowej Francyi są mniejsze, niż średnie, a lubo, o ile dotąd przekonać się było można, sprzęty we Francyi środkowej nie dają lepszego rezultatu, to zawsze jeszcze opinia się utrzymuje, że dalej ku północy zbiory będą obfitsze, i dlatego ceny z dnia na dzień słabną.

Na naszym placu pokup mały. Ceny pszenicy zaraz od początku tygodnia chwiać się zaczęły i stopniowo o 10—15 guld. na łaszcie się cofnęły. Tylko towar wyborowy rzadkich znajdował odbiorców średnie i podrzędne gatunki zaniedbane.

Żyto coraz słabszy ma odbyt i ceny o 20—25 gld. na łaszcie tańsze.

Rzepik w skutek niepomyślnych depesz zagranicznych trudny ma odbyt.

Gatunki średnie o 30 guld., wyborowe o 20 guld. tańsze niż zeszłej Soboty.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 850, żyta 200, grochu 20.

Płacono za łaszt wagi hol.		guld. prus.
Pszenicy białej	128 — 133	— 530—560
„ wysoko-pstrej	129 — 135	— 535—565
„ jasno pstrej	130 — 134	— 515—535
„ ordynarnej	124 — 133	— 460—490
żyta	123 — 130	— 416—430
jęczmienia . . .	— —	— 280—320
grochu	— —	— 370—400
Rzepiku pięknego	— —	— 650—670
„ średniego	— —	— 600—630

za korzec	wag. pols.	Złp. gr.	Złp. gr.
Pszenicy białej	241 — 250 —	49 2	51 25
„ wys.-pstr.	243 — 254 —	49 16	52 9
„ jasno pstrej	245 — 253 —	47 20	49 16
„ ordynar.	235 — 250 —	42 17	45 11
żyta . . .	231 — 245 —	38 13	39 24
jęczmienia . .	— — — —	25 27	29 18
grochu . .	— — — —	34 7	37 1
Rzepiku pięknego .	— — —	60 5	62 1
„ średniego	— — —	55 16	58 10

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 25 lipca. Parowiec Lloyda „Saturno" przywiózł wczoraj wschodnio-indyjsko-chińską pocztę: Hongkong 10 lipca. Przybyła tu wyprawa austryacka. Parowiec „Fryderyk" i „Dunaj" płyną do Szangai, gdzie pierwszy pozostanie, podczas gdy drugi udaje się do Taku, aby uczęstniczyć w zawarciu traktatu. Następnie „Dunaj" popłynie do Japonii i południowej Ameryki. „Fryderyk" pozostaje na stacyi chińskiej. Czynią się wielkie przygotowania na zaślubiny cesarza chińskiego. Wojska cesarskie wielkie odniosły zwycięstwo nad powstańcami mahometańskiemi, z których 2000 padło. Dom misyonarza amerykańskiego Jenkins w Kinhwa zburzony został przez Chińczyków. W Japonii krajowcy przybierają groźną postawę przeciw obcym. W Yeddo obawiają się nieprzyjacielskiego wybuchu. Wiadomości z Bombay z 29 i z Kalkuty z 25 czerwca brzmią: Król Birmy wysłał kilka tysięcy ludzi na granicę i przybrał wyzywającą postawę. Reformy Kabulskiego Emira są niepopularne.

Paryż 25 lipca. *Journal officiel* ogłasza raport marszałka Niela i dekret cesarski, mający na celu pomnożenie elewów sztabu jlnego. Rady jeneralne zostały na 25go sierpnia zwołane.

Madryt 25 lipca. *Imparcial* donosi: Wczoraj w La Mancha sygnalizowane bandy karlistowskie zostały na głowę pobite i rozprószone. Wiadomości z innych prowincyj brzmią zadawalająco. *Yguoldad* ogłasza protest podpisany przez 44 deputowanych przeciw zaprowadzeniu ustawy z roku 1821. *Correspondencia* donosi o pewnem wzburzeniu pannjącem w Navarze i Burgos, nie ma to jednak charakteru powstania. Karliści zatrzymali dziś pociąg pod Ciudadresl. Listy z Taragony mówią o bliskim powszechnym ruchu.

Londyn 26 lipca. W *Times* znajduje się depesza z Madrytu z 25go, kóra donosi: Wczoraj (w sobotę) nastąpiło starcie między 500 karlistami pod dowództwem Sabaruga i wojskami pod wodzą Tormasettego pod Ciudodreal. Karliści zostali pobici i wielu jest poległych. W wielu miejscach panuje wzburzenie, wybuchy nigdzie nie nastąpiły. Madryt spokojny.

Donosiliśmy we wczorajszym „przeglądzie" że rząd moskiewski zrywa umowę z Austryą o dostarczanie soli do Królestwa polskiego. *Moskow. Wiedom.* podają w tym względzie niektóre bliższe szczegóły. Według tego dziennika Car potwierdził przedłożenie Komitetu do spraw królestwa polskiego, wniesione z inicyatywy ministra finansów, o zerwaniu umowy z rządem austryackim dla dostarczania soli do Królestwa Polskiego. W skutek tego zadecydowano: po 1 polecić posłowi moskiewskiemu w Wiedniu zawiadomić o tém rząd austryacki, 2ie zarząd akcyzy solnéj w królestwie urządzić na wzór wielko-rosyjskiej 3ie zlecić ministrowi finansów wygotowanie projektów odpowiednich i przedłożenie takowych radzie państwa.

Nord zaprzecza wiadomości podanéj przez *Dziennik Poznański* jakoby rząd moskiewski zamierzył zwołać sobór biskupów prawosławnych do Kijowa lub Moskwy, — ani rząd ani duchowieństwo wschodnie nie zamierzają podobnéj narady.

Z Warszawy donoszą że dnia 20 b. m. wyjechała z tego miasta partya inżynierów dla przedsięwzięcia przygotowawczyah robót do budowy kolei Libawskiej. Sprawa téj kolei zajmowała do niedawna prassę moskiewską, ponieważ się obawiano koncesyi na liniją kompanii pruskiéj z Łyk do Brześcia, mającą złączyć Królewiec, z urodzajnémi polskiemi prowincyami, i mogącą stanowić niebezpieczną konkurencyą portowi w Libawie i linii libawskiéj. Linija Łyksko-Brzeska jak twierdzą moskiewskie dzienniki, została stanowczo odrzuconą, natomiast jak widzimy budowa drogi libawskiéj ma być wkrótce rozpoczętą, zapewne z wiosną przyszłego roku.

Pester Lloyd podaje telegram następującej osnowy: „Z Petersburga donoszą, że Cesarz austryacki i król pruski przyrzekli odwiedzić Cara podczas jesiennych manewrów wojskowych." Petersburski *Wiest* zapewnia, że monarchowie ci obiecali znajdować się na rewiach, które wkrótce pod Odessą odbyć się mają. Telegramu *Pester Lloyda* źródłem jest zapewne *Wiest*. Lubo nie przykładamy żadnej wiary do tej wiadomości, nie podobna uchylić się od wrażenia, jakie sprawia wszelka pogłoska przypominająca możebność powrotu do czasów świętego przymierza. W tem wszakże właśnie zdaniem naszem nieprawdopodobieństwo powyższej wieści. Odwiedziny tego rodzaju poprzedziłyby jak mniemamy symptomata w tymże kierunku, jakich dotąd nie widzimy.

Dopiero po czwartéj doszła nas poczta wiedeńska, Dzienniki ranne nie zawierają wcale ważniejszych wiadomości, wyjąwszy niektóre szczegóły o ruchach karlistowskich w Hiszpanii. Zdaje się jednak, że Don Karlos jest na terytoryum hiszpańskiem. Według dzienników ma on mieć tak zwaną gwardyę królewską złożoną z 300 młodzieży szlacheckiej z prowincyi Katalonii i Walencyi. Brat pretendenta tego Don Alfons, oficer w zuawach papiezkich miał się podać do dymisyi, aby się z Don Karlosem połączyć.

Z Francyi i Anglii nic nowego.

Co się tyczy nagłej podróży Wicekróla Egiptu, o jakiej donosiliśmy wczoraj, jeden z dzienników utrzymuje za pewne, że Kedyw wyjechał w skutek otrzymanej wprost od Sułtana depeszy, aby się stawił osobiście w obronie zarzutów, do jakich dały sposobność pobyt jego we Francyi i podróż do różnych dworów.

W chwili zamknięcia dziennika nie doszły nas jeszcze ani listy ani poczta francuska. Czemu spóźnienie się pociągów przypisać, nie jest nam jeszcze wiadomo.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 26 lipca. Hr. Beust skreślając w mowie powiedzianej na dzisiejszem posiedzeniu sekcyi budżetu spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej, stosunki Austryi do Francyi jako najlepsze, powiedział: Odkąd Austrya zrzekła się swych włoskich posiadłości, interesa i chęci obu państw są te same; co do polityki wschodniej, zauważył kanclerz państwa, iż nie obstaje upornie przy programie swoim z r. 1867, pozostawia Turcyi, czy rady jego mające na celu pobłażliwość dla ludów chrześciańskich wykona lub nie, i nie będzie naglił na ich wykonanie; odnośnie do Prus oświadczył hr. Beust, że usiłuje rzetelnie sprowadzić ściślejsze stosunki, co się dotąd nie powiodło, gdyż Prusy owym usiłowaniom nie podały ręki.

Paryż 27 lipca. Mylnem jest, jako Latour d'Auvergne wysłał notę do Bannevilla. Z powodu soboru Banneville nie przybędzie za urlopem do Paryża. *Journal officiel* zaprzecza wiadomości *Gaulois*, że wojsko algierskie otrzymało rozkaz bycia w pogotowiu do wsiadania na okręty. Mac Mahon nie przybył do Paryża. *Monitor* donosi, że Don Carlos wtargnął do Hiszpanii.

Madryt 27 lipca. *Imparcial* donosi, że Don Carlos przepędził ostatnią noc w Hendaye na granicy hiszpańskiej i zapewnia, że banda złożona z 250 ludzi pod dowództwem Tristaniego przekroczyła granicę hiszpańską.

Kursa. Wiedeń 27 lipca. godz. 2 minut 20. 5% zjednoczony dług państwa 63·55 — 5% zjed. dług państwa w srebrze 72·75. — Londyn 124·85. Srebro 121·75. — Dukat 5·90. — Akcye kredyt. 304·30. — Lombardy 27570. Losy z 1860 r. 104·—. — Losy z 1864 r. 122·30. — Akcye franko-austr. 133 25. — Napoleony 9·98 —. Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 250·75. — Akcye kol. Lwow.-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kol. pół.-wschod. —·—. — Akcye banku 755. — Akcye banku zjedn. (Vereinsbank) —·—. — Akcye banku jen. —·—. Renta w srebrze —·—. — Akcye kol. Rządowéj 426. Akcye kol. Alfoeldzkiej —. Akcye banku nar. —. Tramway 202.—. [Usposobienie giełdy: dobre.]

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 27 lipca.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92¾	91½
Banknoty pol. 100złr	440	432
Ruble ros. za 100 rsr.	156	154
Talary prs. za 100 tal.	184½	182
Bankn. pr. za 150 złr.	82¾	82¼
Srebro nowe austr. .	122¾	121½
Dukat ważny . . .	5 96	5 86
Napoleon d'or . . .	10 10	9 92
Półimperyały rosyjs.	10 10	9 92
4% gal. listy zast. b. k.	80¾	79¼
5% „ „ „ b. k.	92	91¼
Oblig. indem. „	77	75¾
Ak. k. g. z dyw. bez k.	253	250
„ L. Cz. z całą wpł.	212	208
Listy. aus. zak. kr. z.	91 80	91 60
„ 6% ban. rustyk.	94 —	93½ —
Listy gal. ban. hip.	93 —	— —
Wiedeń 24 lipca.		
5% Metaliki na w. s.	98 50	98 25
„ Pożyczka narod.	63 70	63 90
„ Metaliki na m. k.	— —	— —
„ Obl. ind. niż. Aust.	93 25	92 75
„ „ czeskie.	93 75	93 25
„ „ węgiersk.	81 90	81 30

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	75 —	74 50
„ „ bukow.	75 —	74 -
„ „ „ siedmg.	79 50	79 —
Pożyczka głod. gal.	— —	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 50	100 20
4% Galicyjskie . .	— —	79 —
5½% Węgiersk. los.	93 50	93 -
5% Boden Cr. austr.	110 —	109 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	252 —	251 —
„ „ „ 1854	94 —	93 50
„ „ „ 1860	104 60	104 40
„ „ „ 1864	132 60	122 40
„ Como-Rente .	24 —	23 50
„ Kredytowe .	162 —	162 —
„ żegl. par. na D.	— —	— —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	42 —	41 —
„ „ Palfy.	36 50	35 50
„ ks. Klary . .	38 59	37 50
„ hr. St. Genois	34 25	33 75
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich.	15 —	14 50
„ Rudolfa	15 50	15 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	761	760
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. s.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kraków 24 lipca.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Warsz. 21 lipca.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* o god. 7·10 rano, 3·30 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o god. 8 rano; — do *Lwowa* o god. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do Wieliczki o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór.
z *Wiednia* do *Krakowa* o god. 7·15 rano; o 8·30 wiecz.
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem; o 2·5 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o god. 2·51 po południu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o god. 5·41 rano; o 5·16 wiecz.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wiecz.
z *Wieliczki do Krakowa* o god. 7·40 rano; o 7·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o god. 9·45 rano; o 7·45 wieczór. z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano — z *Wrocławia*, *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz. ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 po południu. — z *Wieliczki* o god. 8·15 rano; o 8·15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wiecz.
do *Lwowa* z *Krakowa* o god. 10·9 rano; o 9·28 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* o g. 5.17 rano, o 7·37 wieczór.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, któryi dzie o 20 m. później od krakow

Podziękowanie
Wmu ADAMOWI ZAGÓRSKIEMU,
Doktorowi medycyny, chirurgi i okulistyki w Rzeszowie.

W Czerwcu r. b. podjąłeś się szlachetny Panie zdjęcia katarakty z oczu żony mojej, staruszki siedmdziesięcio-letniej. Dziś dzięki sztuce i szlachetności Twojej zacny Panie, żona moja cieszy się już swiatłem dziennem, którego przez lat ośm nie widziała. Dziś też darujesz radością i wdzięcznością uniesionemu mężowi, że Ci składa publiczną podziękę, wskazując Cię oraz cierpiącej ludzkości jako zbawcę w podobnem smutnem położeniu.

Rzeszów w Lipcu 1869.

Antoni Haydler
(1381-1-2) c. k. pens. oficyał.

Wydział Rady powiatowej Krakowskiej,

podaje do powszechnej wiadomości, iż celem dostawy na budującą się drogę krajową Lubelską, od Mogiły do Cła, 500 sążni kub. rzecznego żwiru z Wisły, a 1.000 sążni kub. tłuczonego szutru z kamienia łamanego, a to: ze skały Twardowskiego w Podgórzu 200 do 300 sążni kub., resztę zaś 700 do 800 sążni kub. a kamieniołomów na Krzemionkach tamże, albo w Dębnikach, Tyńcu lub Witkowicach — odbędzie się rozprawa na podstawie ofert pisemnych, w dniu 3 Sierpnia r. b. o godzinie 4 po południu, w kancelaryi Wydziału powiatowego, przy ulicy Sławkowskiej, gdzie oferty przyjmowane będą do godziny 12 w południe tegoż dnia.

Oferty zawierać mają osobno ceny na żwir wiślany, osobno na szuter tłuczony z kamienia ze skały Twardowskiego, a osobno z każdego wyżej wymienionego kamieniołomu, licząc w to: wydobycie, potłuczenie, przywóz i usypanie w pryzmy po 54 stóp kub., bez względu na odległość miejsca na drodze.

Dostawa tą uskutecznioną być ma do końca Listopada r. b.

Bliższe warunki tej dostawy są do przejrzenia w godzinach urzędowych w kancelaryi Wydziału powiatowego.

Kraków dnia 23 Lipca 1869. (1364-2-3)

Wydział gospodarczy w Radzie Ogólnej Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie, niniejszem ogłasza, iż na potrzeby ubogich Kalek i Dzieci obojej płci, pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, na rok 1870 wymagane są następujące przedmioty:

a) Sukno,
b) Płótno na bieliznę,
c) Płócienka w kratkę niebieską,
e) Czapki sukienne,
f) Koce wełniane,

następnie na opał potrzebuje Zakład: Drzewa sosnowego i Węgla kamiennego.

O ilości i jakości zwyż wymienionych artykułów chcący podjąć się dostawy, zechcą się zgłosić o bliższe szczegóły i warunki do podpisanego, zamieszkałego pod L. 92/56, Gm. VII, Piasek najdalej **do dnia 1 Sierpnia r. b.**

Nakoniec uwiadamia się strony interesowane, iż od dnia 1 Listopada 1869 jest do wydzierżawienia na lat 3 lub 6

Ogród duży owocowo-warzywny

dobrze uporządkowany i znawożony, przy realności Towarzystwa Dobr., położony przy ulicy Koletki.

Kraków dnia 24 Lipca 1869.

Józef Patelski,
(1363--2) Radca przewod. Wydz. Gosp.

DO WIEDNIA

odejdzie ze Lwowa Pociąg towarzyski

dnia 15 Sierpnia r. b. o godzinie 8 rano.

Bilety do tej podróży ważne na **dni 30** wraz z Programem są do nabycia: we **Lwowie** w Księgarni *Sayfarta i Czajkowskiego*, w Rynku pod L. 50,

w **Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu i Przemyślu** przy Kasach kolejowych.

Od Przedsiębiorstwa Jazdy towarzyskiej. (1340-1-4)

C.k. *„Wiener Ztg.“ „Presse,“ „N. F. Presse“ i „Vorstadtzeitung“* w Wiedniu, piszą o Towarzystwie zabezpieczeń „Providentia,“ co następuje:

Do Swietnej Dyrekcyi Tow. „PROVIDENTIA,“
Towarzystwa zabezpieczeń gospodarstwa i realności w Wiedniu.

W dniu (tu następują różne daty szkód) r. b. przez nagłą zmianę powietrza która na moje bydło szkodliwie oddziaływała, doznałem wielkich strat w moim inwentarzu.

Doniosłszy o tej szkodzie powyższemu Towarzystwu, w którem przed niedawnym dopiero czasem zabezpieczyłem moje bydło, wypłaconą mi została po upływie zaledwie kilku dni, i to bez najmniejszych strącań i trudności.

Czując się więc obowiązanym do podziękowania, zalecam każdemu właścicielowi bydła Zakład ten, poświęcony dobrobytowi gospodarzy. (1257--3)

Z poważaniem:

Franc. Hatzl, w Sechshaus, Wehrgasse N, 18 i 20 — *Leopold Vinzenz,* w Rudolfsheim, Schmiedegasse N. 29 — *Ludwik Gmeiner,* w Sechshaus, Neugasse N. 15 — *Alojzy Tusch,* w Fünfhaus, Arnsteingasse N. 12 — *Antoni Zielbauer* w Rudolfsheim, Freihausgasse N. 25 i 26 — *Maryan Thaller* w dolnym Meidling, Bonygasse N. 20 — *Jan Mundsperger* w Rudolfsheim, Dreihausgasse Nr. 32 — *Jerzy Madersbacher* w Ottakring, Seilergasse N. 12 — *Franciszek Fock* w Vorderbrühl— *Michał Kastner* w Brunn przy górach — *Franciszek Eibler* w Mödling N. 19 — *Sebastyan Bell,* w Lembach w wyższej Austryi— *Józef Ebner* w Judenburg w Styryi — *Józef Heiland* w Trofaiach w Styryi — *Babette Kallab* w Gr. Meseritsch — *Franciszek Zabrański* w Zlechau przy węg. Brodach — *Wincenty Zawisch* i *Józef Schaschek* w Gr. Meseritsch — Hrabiego *Triesa* Zarząd dóbr w Czernahora — *Antoni Kriż* i *Jan Maletschek* w Gr. Meseritsch — *Bogumił Grünblatt* w Bilowicach — *Cyryl Wanek* w Neudorf — *Jan Masarik* w Keltsch w Morawii — *Jan Sollin,* w Teinic w Czechach — *Taube Weihardt* w Bohorodczanach, obwód Stanisławowski.

Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, że, jako wdowa po doktorze A. Rix, od ośmiu lat **ja jedynie** wyrabiam **prawdziwą**, niefałszowaną **oryginalną Pastę Pompadour,** gdyż tylko ja **tajemnicę przyrządzania** tejże posiadam. Donosząc niniejszem, że owej Pasty Pompadour **odtąd tylko w mojem mieszkaniu w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Mohrengasse 14, I piętro, drzwi Nr. 62,** prawdziwej nabyć można, ostrzegam każdego od zakupna u *kogobądź innego,* gdyż obecnie, w skutek *zaszłych naśladowań, zwinęłam Składy i Filie.* Moja prawdziwa Pasta Pompadour, zwana także *cudowną Pastą,* nigdy w swych skutkach nie zawiedzie!

Ta niezrównana Pasta do twarzy, jest nadspodziewanie jedynym *poręczonym* środkiem *do szybkiego i niezawodnego usunięcia wszelkich wyrzutów skórnych, zajadów, piegów, plam wątrobowych i zmarszczków.* Zaręczenie jest w ten sposób pewne, że w razie nieskuteczności, *zwraca się* pieniądze. — Słoik tej wybornej Pasty, wraz z przepisem użycia, kosztuje 1 złr. 50 kr. Przesyłka za pobraniem należytości. — Pisma dziękczynne nie będą ogłaszane. (848-11-12)

Wilhelmina Rix, wdowa doktora w Wiedniu, grosse Mohrengasse. 14.

Pożyczka premiowa m. Medyolanu z r. 1866,

podzielona na **750.000 Obligacyj po 10 franków, poręczona przez wszystkie posiadłości ziemskie, bezpośrednie i pośrednie podatki Miasta Medyolanu.**

Spłata tejże odbywa się w przeciągu 55 lat, a mianowicie do r. 1881, zawsze **16 Września, 16go Grudnia, 16go Marca i 16go Czerwca** premiami: (1326-3-12)

franków 100.000, 50.000, 30.000, 10.000, 1.000, 500 i t. d.

Każda Obligacya spłaconą będzie najmniej 10ma frankami.

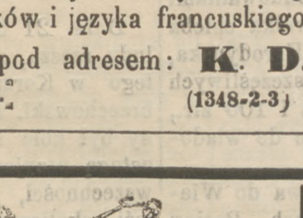
Obligacye te, szczególnie odpowiednie na podarunki, na małe oszczędności, są u wszystkich Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególniej **w Frankfurcie n. M.** do nabycia po cenie:

10 frank. = 2 tal. 20 sgr, = 4 złr. 40 c. = 4 złr. w. a. w srebrze

---

Poszukuje się na wieś do dwóch chłopców uczących się prywatnie **Nauczyciela,** oddającego się z powołania temu zawodowi. Obok przygotowania do IV. klasy normalnej; pożądanem jest, aby Nauczyciel mógł udzielać rysunków i języka francuskiego.

Zgłoszenia pod adresem: **K. D.** poczta Nisko. (1348-2-3)



(1316-91-)

Sikawki ogniowe, ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bez płatnie, pocztą

Wm. **Knaust** w Wiedniu,
Keopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego); *w Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Pradze w składzie mater. apt. p. *F Vsetecky,* (1306-

---

Farbę do znaczenia, niewypieralną,

do znaczenia samemu bielizny, przez co znaczenie tejże nicią jest zbyteczne, sprzedaje podpisany z zaręczeniem, przeto dla zakładów, instytutów, w ogóle dla każdego domu jest ona pożyteczną. 1/8 maasa 5 złr. Flakon na próbę 1 złr. Pieczątki z dowolnemi dwoma literami wraz z poduszką do farby 40 cent. Te same z monogramami 90 cent. Korona 40 c. Cyfry na sztukę 6 ct. **Wzory do drukowania, szablony, roboty rytownicze** rachuja się najtaniej. **Papier listowy** lub **Koperty** białe, za 100 sztuk 35, 55, 75 cnt. Korony 65 ct. Druk monogramów za 100 sztuk 45 ct. Obstalunki za pobraniem. (978-11-20)

H. Bettelheim w Wiedniu, Gartenbaugebäude.

Żyto Norwegskie pastewne,

najwcześniejsza na wiosnę zielona karma dla bydła — można dostać po 10 złr. za korzec, w Zarządzie gospodarczym Zabawy, poczta Radłów, stacya kolei Bogumiłowice. (1299.1-3)

Broń iglicowa poprawna,

c. k. wyłączny przyilej (1321-2-3)

***F. Trolla* w Wiedniu,**
Leopoldstadt, rothe Sterngasse N. 8.

Mam zaszczyt dostarczać:

Z kurkami lub bez tychże, łatwe do czyszczenia, ostro bijące, za pobraniem należytości w cenie od 110 do 115 złr. — **125** do 160 złr. w. a. za sztukę. — 100 **Nabojów** 3 złr. 50 cent. — 100 **Patronów** na Naboje 1 złr. 15 c.

Najbliższe ciągnienie 1 Sierpnia 1869. 5 ciągnień wygranych rocznie c.k. austryackiej Pożyczki rządowej z roku 1869. **Ostęplowane kwity udziałowe,** które **tak długo są ważne,** dopóki dwudziesta część wygranej **250.000** złr. aż do najniższej **160** złr. na nie nie przypada, kosztują **1** sztuka **8** złr.— **9** sztuk **70** złr. — **20** sztuk **155** złr. — **Ostęplowane całe** Kwity ratowe na 10 całych oryginalnych Losów z roku 1864 po 14 złr. **Połowy** tychże Losów z roku 1864 po **7** złr. (1315-6-)

Nabywanie i sprzedaż papierów publicznych i Losów

Rothschild et Comp.
w Wiedniu, Postgasse Nr. 24.

Gospodarz zdolny i doświadczony, 30 lat mający, Prusak, umiejący po polsku, były właściciel większego majątku, który poprzednio pełnił obowiązki wyższego urzędnika gospodarczego w najznaczniejszych majątkach, na co posiada najpiękniejsze świadectwa, poszukuje **miejsca Dyrektora** w jednym z wielkich majątków w Galicyi.— Łaskawe zgłaszania uprasza nadesłać pod literami **A. R. Nr. 29,** poste restante Medzibor w pruskim Szląsku. (1298--2)

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użysiu Pigułek anti-newralgijnych Dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19 -- w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego (pod firmą B. Miczyńskiego) przy ulicy Floryańskiej. (1110-7-54)

BANK KRAJOWY GALICYJSKI
WE LWOWIE,

rozpocząwszy swoją działalność, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości §. 5 statutów, określający czynności tegoż instytutu i cel stowarzyszenia. Z postanowionego kapitału Akcyjnego

Sześciu Milionów wynosi **I. Emisya Trzy Miliony Reńskich wal. austr.**

§. 5.

Towarzystwo ma prawo załatwiać wszelkiego rodzaju interesa bankowe, finansowe, zaliczkowe, kredytowe, giełdowe i towarowe, a to na własny lub obcy rachunek, tudzież interesa komisowe i depozytowe, a mianowicie:

a) dyskontować weksle, apygnacye i obligi;
b) udzielać zaliczki i kredyt na papiery państwowe, akcye, obligacye, waranty (Warrants), konosamenty i na efekta wszelkiego rodzaju, równie jak i na zastawy ruchome i nieruchome;
c) prowadzić handel monetami i kruszcami szlachetnemi;
d) zakładać i wspierać przedsiębiorstwa przemysłowe, rolnicze i wszelkie inne, a to tak w kraju, jak i za granicą. w tymże celu pośredniczyć przy zakładaniu Towarzystw akcyjnych i wszelkich innych, przeprowadzać przeistoczenie już istniejących towarzystw, i dla wszystkich tego rodzaju przedsiębiorstw i towarzystw, zająć się przy wydawaniu akcyj, obligacyj i innych tytułów dłużnych, a wszystko to z zachowaniem dotyczących przepisów;
e) kupować, obciążać, zamieniać, zastawiać, odstępywać i sprzedawać akcye, obligacye i tytuły dłużne wszelkiego rodzaju, tudzież i wszelkie inne efekta, jako też pośredniczyć przy sprzedaży takowych;
f) podejmować się pożyczek państwowych i pożyczek dla pojedyńczych krajów, równie i gminnych, spółkowych i korporacyjnych, tudzież prywatnych; uzyskiwać koncesye na budowy publiczne, koleje żelazne, kanały i t. p., aby takowe z własnego wykonywać ramienia, albo też odstępywać; zadzierżawiać podatki publiczne i dochody skarbowe i prawa w ten sposób nabyte — o ile to jest dozwolonem — na drugich przelewać;
g) stowarzyszać się z przedsiębiorstwami przemysłowemi, gospodarczemi i im podobnemi, subskrybować lub nabywać w inny sposób akcye takowych;
h) podejmować się stósownie do przepisów prawnych przeprowadzania likwidacyj innych towarzystw i przedsiębiorstw;
i) inkasować na rachunek osób trzecich wierzytelności, pozycye dłużne, kupony procentowe i dywidendowe i poręczać za kontrakty, lub wydane tytuły dłużne;
k) przyjmować i przechowywać jako depozyta, efekta i papiery wartościowe wszelkiego rodzaju;
l) kupować i sprzedawać na rachundk własny lub cudzy rzeczy ruchome, wszelkiego rodzaju towary, płody surowe i wyroby przemysłowe;
m) zakładać — uzyskewszy na to pozwolenie — pod własnym zarządem i na własną odpowiedzialność składy wolne (Entrepots) i domy towarowe w myśl rozporządzenia **19 Czerwca 1866, Dz. U. P. Nr. 34,** i wydawać na towary tamże złożone poświadczenia składowe i kwity depozytowe (Warrants- i Weighnotes);
n) z zachowaniem dotyczących przepisów prawnych zakładać bióra, w celu zakupna i sprzedaży komisowej płodów i towarów złożonych w swych składach wolnych, domach towarowych i dworach składowych; a w danym razie nawet w drodze publicznej sprzedaży i ofert; przez te bióra komisowe dawać zaliczki na towary, bądź to złożone we własnych magazynach, bądź po za obrębem tychże się znajdujące, lub też pośredniczyć w tej mierze; zajmować się oddawaniem na fracht, spedycyą, oclenie i assekuracyę towarów, tudzież załatwiać i inne czynności, ruchowi handlowemu potrzebne i pożyteczne;
o) zakładać dwory składowe dla częściowego wynajęcia takowych, i budować celem połączenia magazynów towarzystwa ze sąsiedniemi kolejami żelaznemi i komunikacyami wodnemi, koleje żelazne i gościńce, a to po uzyskaniu zezwolenia od władzy właściwej;
p) udzielać zaliczki procentowe na towary i waranty [Warrants] wystawione przez swe domy towarowe i składy wolne;
q) przyjmować gotówkę za wydaniem biletów kasowych (Cassascheine), lub na rachunek bieżący, i czynić z tego tytułu wypłaty za złożeniem czeków (Cheks);
r) wystawiać i wydawać własne obligacye procentowe, takowe jednak nie mogą być płatne wcześniej, jak przed upływem roku, i nie później. jak za lat dziesięć; nie mogą być wydawane niżej stu złr. w. a., a suma ogólna takowych nie może przewyższać sumy wpłaconej na rzecz kapitału akcyjnego. (1367-1-4)

Biόra banku krajowego znajdują się w domu (niegdyś Gromadzińskiego) pod L. 310, m.

Czcionkami Drukarni „Czasu“ W. Kirchmayera. Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*